Nr. 284. We Lwowie Niedziela dnia 12 Grudnia 1886. Rok XIX.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego," ulica Halicka liczba 46.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr.—półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr.— miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 8 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Sprawy Sejmowe.

Wczoraj o godz. 12. w południe zebrała się komisja-matka w celu uchwalenia propozycji co do składu poszczególnych komisyj sejmowych.

Po trzygodzinnej ożywionej rozprawie powzięto uchwały, z których wynika, że Klub prawicy poniósł na całej linji dotkliwą klęskę.

W porównaniu z zeszłym rokiem zajdą w składzie komisji następujące zmiany:

Do komisji budżetowej zamiast pp. Kazimierza hr. Badeniego, Michała Bobrzyńskiego i ks. Kowalskiego, zaproponowano pp.: ks. Adama Sapiehę, Romanowicza i Antoniewicza.

Do komisji administracyjnej zamiast p. Henzla, zaproponowano p. Siemiginowskiego, oraz postanowiono uczynić przed głosowaniem w Sejmie wniosek na powiększenie tej komisji o dwóch członków.

Do komisji gminnej zamiast ks. Pełesza, zaproponowano p. Wasilewskiego, oraz uchwalono powiększyć komisję o trzech członków, na których zaproponowano pp. Władysława hr. Koziebrodzkiego, Pilata i hr. Mieroszowskiego.

Do komisji kolejowej, w miejsce p. Hoppena, zaproponowano p. Mieczysława hr. Borkowskiego.

Komisję bankową, postanowiono powiększyć o jednego członka i zaproponowano hr. Kazimierza Badeniego.

Do komisji szkolnej, w miejsce pp. Łozińskiego i Romańczuka, zaproponowano pp. ks. bisk. Pełesza i ks. Kowalskiego.

Do komisji gospodarstwa krajowego, w miejsce hr. Jana Tarnowskiego, zaproponowano p. Henzla, oraz postanowiono wnieść powiększenie o jednego członka, którym ma być p. Popiel.

Komisja prawnicza i drogowa pozostają bez zmiany.

Co do komisji górniczej, postanowiono wnieść powiększenie o jednego członka, którym ma być p. hr. Łubieński.

Do komisji lustracyjnej, w miejsce p. Erazma Wolańskiego zaproponowano p. Mroczkowskiego.

Do komisji petycyjnej w miejsce pp. Antoniewicza, Bereźnickiego, Hoppena i Łazarskiego zaproponowano pp. Siemiginowskiego, Michałowskiego, ks. Sawę i Mazarakiego.

Wybór komisyj postawiony jest na dzisiejszym porządku dziennym i jakkolwiek Klub prawicy, który wczoraj po południu obradował, będzie czynić usilne starania, aby jeszcze w Izbie przeforsować swoich kandydatów, to jednak znając usposobienie większości sejmowej, nie wątpimy, że utrzymają się propozycje komisji-matki.

* * *

Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia Sejmu krajowego znajduje się oprócz innych spraw, o których już poprzednio donosiliśmy, także sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie budowy nowego teatru w Krakowie.

Ogólny koszt budowy tego budynku wynosi około 400.000 zł. Reprezentacja miasta Krakowa uchwaliła zaciągnąć w jednym z Zakładów kredytowych pożyczkę w sumie 450.000 zł., która służyć ma na wszystkie z budową teatru połączone wydatki, jako to: nagrody konkursowe, dekoracje itp. Amortyzację tej pożyczki pragnie gmina miasta Krakowa przeprowadzić w ten sposób, aby fundusz krajowy przyjął na siebie umorzenie kwoty 100.000 zł., Kasa oszczędności w Krakowie umorzenie dalszych 100.000 zł., zaś amortyzację reszty sumy przyjmuje gmina na siebie.

Wydział krajowy przychylił się do prośby Reprezentanta m. Krakowa i wnosi, aby Sejm przyjął na fundusz krajowy obowiązek płacenia gminie m. Krakowa przez lat 50 kwoty 5.500 zł. rocznie, w półrocznych ratach z góry — na umorzenie kwoty 100.000 zł. z pożyczki w kwocie 450.000 zł., którą gmina m. Krakowa na pokrycie kosztów budowy nowego teatru w Krakowie zaciągnąć zamierza, jeżeli w ogole pożyczka ta na cel powyższy istotnie zostanie zaciągniętą.

* * *

Wydział krajowy odniósł się do Rządu w sprawie zeszłorocznych projektów, co do krajowej i powiatowej ordynacji wyborczej. Według projektów tych, głos wirylny przy wyborach w w kurji mniejszej posiadłości miał być zależny od opłacania *minimum* podatkowego w kwocie 25 zł. Zapytanie Wydziału krajowego dotykało także kwestyj, które nasuwają się z parcelowania obszarów dworskich pod względem administracyjnym.

W tej mierze jednak nie przedstawił Wydział krajowy pozytywnego projektu, lecz tylko materjał dotąd zebrany, to też otrzymał ze strony Rządu odpowiedź, że tenże przystąpić może do objawienia swej opinji dopiero na podstawie sformułowanego projektu.

* * *

Oprócz wydrukowanych i już rozesłanych przedłożeń Wydział krajowy zamierza wnieść jeszcze następujące sprawozdania do Sejmu: Projekt ustawy budowniczej dla mniejszych miast, miasteczek i wsi. Projekt ustawy służbowej. Sprawozdanie nad wnioskiem posła Władysł. Koziebrodzkiego względem zmiany ordynacji wyborczej dla gmin §. 26. Sprawozdanie w przedmiocie budowy teatru w Krakowie. Sprawozdanie o preliminarzu funduszu szkolnego krajowego w r. 1887. Sprawozdanie nad wnioskiem posła Ant. Małeckiego w sprawie utrakwistycznego języka wykładowego w szkołach średnich. Projekt ustawy, zmieniającej szkoły wydziałowe na szkoły rolnicze i rękodzielnicze. Sprawozdanie o popieraniu przemysłu wraz z sprawozdaniem komisji kraj. dla spraw przemysłu domowego i rękodzielniczego. Sprawozdania melioracyjne, górnicze, bankowe. Sprawozdanie o szkołach rolniczych. Sprawozdanie o szkole lasowej we Lwowie.

Korespondencje.

Praga 7. grudnia.

(Czesi w obec mów posłów Richtera i Windthorsta. — Jednostronność czy stronniczość? — Konsekwencja w niekonsekwencji).

(jk.) Organ Klubu czeskiego występuje dziś przeciw posłom Richterowi i Windthorstowi, oznajmiając, że sposób, w jaki obaj ci posłowie pojmują stosunek Austrji do Niemiec, nie jest właściwy. „Panowie ci bowiem — mówi *Hlas Naroda* — sądzą, iż narody austrjackie dlatego utrzymują armję, aby módz w danym razie wysłać pomoc Niemcom podczas ich wojny z Francją, jak za czasów frankfurtskiego *Bundestagu* pomagała Austrja Prusom w Szlezwik-Holstein." Pismo klubowe uważa, że ten sposób rozumienia jest analogiczny z kierunkiem polityki Szmerlinga, który „niemczył" Słowian, aby państwo zwane niemieckiem, niemieckiem się stało. Jak przeciw niemu walczyli Czesi, tak zmuszeni są wystąpić przeciwko posłowi Windthorstowi; „jakkolwiek jesteśmy — pisze *Hlas* dalej — z chętnem uznaniem dla szlachetności, z jaką polityk ten traktuje sprawę nieszczęśliwych Polaków w Poznańskiem, potępiając stanowczo przeprowadzaną w Prusach politykę gwałtu, chociaż ci Polacy nic nie zawinili w obec państwa, do którego ich wbrew ich woli przydzielono. Dla tego to gwałtu właśnie, któryby rozszerzono bezwątpienia w danym razie i na innych Słowian, my Czesi ani słyszeć nie chcemy o takim państwa naszego do Niemiec stosunku, któryby kładł jakiekolwiek na wewnątrz czy na zewnątrz granice samodzielności i niezawisłości państwa austrjacko-węgierskiego."

W podobnym duchu przemawiają w tej mierze i inne pisma czeskie, które zresztą zawsze korzystają ze sposobności, by narodowi naszemu pod zaborem pruskim pośrednio lub bezpośrednio wyrazić współczucie. Ani słowa też przeciw temu powiedzieć nie można. Szkoda tylko, że co widzą Czesi w jednem miejscu, tego nie widzą w drugiem, że jak sędzia, któryby potępiał morderstwo, a przebaczał bratobójstwo, występują przeciwko jednemu naszemu nieprzyjacielowi, a o drugim milczą. Szkoda zwłaszcza dlatego, że ten, przeciw któremu występują w obronie naszej, złożył i składa dowody, że jest wrogiem także Czechów, że ta obrona jest ze strony Czechów pośrednio obroną własną. Nie stosuje się to oczywiście do Klubu i jego organów, które są sprawiedliwsze, tylko do jego przeciwników jak przedewszystkiem *Narodni Listy*. Cóż bowiem z tego, że ta gazeta, kiedy zaczęto wydalać naszych rodaków z Poznania, zacytowawszy w jednym artykule przeszło pięćdziesiąt imion naszych znakomitości zawołała: „i z takim narodem, ojcem takich dzieci tak dziś postępują!" Czyniła to wówczas i czyni dziś wspominając o naszym losie w Księstwie w tym celu, aby rozniecać nienawiść Czechów do Niemiec, w celu zaś utrzymania w pełnej sile ich sympatji dla Rosji, nie wspomina nigdy nic o tem, że w Warszawie za czytanie Mickiewicza student otrzymuje „wołczij paszport."

Zawsze z jednej ostateczności wpadający w drugą organ młodoczeski, po kompromitujących prasę czeską ekspektoracjach swoich podczas Delegacyj, ogłosił, jak donosiłem, swój nowy program, pomysłu swego wybornego wiedeńskiego E. Program ten tem był zabawny, że stał w zupełnej sprzeczności z charakterem *Nar. L.* równie jak samego p. E. i prawie tak daleko posuwał się w ograniczaniu politycznego głosu czeskiego jak w swoim czasie *Gaz. Nar.* Potem przez ośm dni nie wiedziały *Nar. L.* jak to mówią, na której nodze stanąć — aż dziś wracają do właściwej sobie równowagi i stają na gruncie agitacji przeciw legalnym przedstawicielom narodu czeskiego. Utrzymują mianowicie, że posłowie czescy w Delegacjach mówili, milczeli i głosowali wbrew swym przekonaniom, że stanęli na szczycie stanowiska ministerjalnego. Powiadają dalej, że nawet w swoim czasie między członkami czeskiej Delegacji miały miejsce gwałtowne zajścia, zanim przyszło do wiadomego jednogłośnego ich oświadczenia się.

Prawdopodobnie chcą *Nar. Listy*, aby czytelnicy ich za sprawców owych „zajść" mieli powagi młodoczeskie: Ed. Gregra i Adamka. Otóż na podstawie ważnych danych równie jak oświadczenia *Politik* s wierdzić należy, że posłowie ci bynajmniej takiej roli nie grali, jaką im młodoczeska gazeta imputuje. Przeciwnie, jednomyślność Delegacji tak korzystne wywarła na nich wrażenie, że oświadczyli z tego powodu swą radość.

Politik mówiąc o wystąpieniu *Nar. Listów* zwie je beztaktownem i kompromitującem naród czeski. „Zachowanie się delegatów czeskich musiało wszędzie tam, gdzie herostratyzm *Nar. Listów* wywołał nieporozumienia, korzystne dla narodu czeskiego sprawić wrażenie. Jeżeli dr. Rieger otrzymał adres dziękczynny od Bułgarów — powiada *Politik* — to z pewnością zachowanie się naszych posłów nie zdziwiło żadnego lojalnego Rosjanina, który zna naszą wierność dla dynastji habsburskiej i nasze słowiańsko-pojednawcze przekonania".

Memorjał

podający środki dla podniesienia rosyjsko-prawosławnej sprawy w Zabużu.

Dziennik Poznański odbiera z Warszawy następujący list i kopję memorjału Dobrjańskiego:

„**Warszawa** 6. grudnia.

„Szanowny Panie Redaktorze!

„Ponieważ bardzo niebezpieczną rzeczą powierzać list ten tutejszej poczcie, postarałem się o oddanie takowego w Galicji. Z załączonej w oryginale dosłownej kopji przekonać się WPan możesz o nowej nikczemności osławionego Mirosława Dobrjanskoho. Ptaszek ten jak Ci zapewne wiadomo, w roku 1883, zaraz po koronacji, został przez ministra spraw wewnętrznych hr. Tołstoja i za zgodą oberprokuratora Synodu Pobiedonoscewa do Królestwa, dla zbadania położenia, w jakiem się prawosławie i rosyjska sprawa w siedleckiej i lubelskiej gubernji znajdują, wysłany. Teraz również poruczyli mu zbadanie wszelkich przyczyn, które rozkwitowi prawosławia i rosyjskiej sprawy, w tych miejscowościach przeszkadzają.

„Dobrjanskoj działał jako pełnomocnik dwóch takich słynnych obrusicieli, w Królestwie od koronacji, aż do końca roku 1883; przyznać trzeba, że nie żałował pracy uciekając się przy tem do gwałtów i wszelkiego rodzaju nikczemności, aby zbadać stan unickiej sprawy i spełnić to, co mu jego naczelnicy nakazali. Rezultatem tego był obszerny raport o 38 arkuszach, sekretnie oberprokuratorowi i hr. Tołstojowi przedstawiony.

„Raport ten czytałem, a nawet mam z niego kopję, który Panu również przy nadarzonej sposobności przyślę.

„Chodzi mi też o jak największe rozszerzenie tego, co Ci posyłam.

„Obecnie też posyłam Panu dodatek do tegoż raportu, również w wielkiej tajemnicy do Petersburga równocześnie przedstawiony. Z tego widać, że te środki, które przeciw polskiemu narodowi i kościołowi w ostatnich czasach się praktykowały, dotychczas na Podlasiu i w Chełmszczyźnie się praktykują, są systematycznie opracowane i obmyślane przez tego perekińczyka, który cieszy się ogromnym wpływem i który ma w tych sprawach nie tylko wielką władzę, ale i głos decydujący.

„Część rozporządzeń przez Dobrjanskoho proponowanych, już w życie wprowadzoną została, jak n. p. wydalanie polskich urzędników, gminnych pisarzy i wójtów, przymus szkolny itp.

„Nie ulega wątpliwości, że i inne przez tegoż proponowane i w wielkiej tajemnicy trzymane części tego projektu wprowadzone zostaną, np. budowa kolei z Chełma w różnych kierunkach, wskazuje dobitnie na to, że Chełm za poradą Dobrjanskoho, ma być administracyjnem ogniskiem przyszłego gubernatora.

„Kiedy zaś w ten sposób gospodarka prawosławna w najlepsze burmistrzuje na Podlasiu, kiedy gospodarka ta wydziera ludowi wiarę i uciska go do największego stopnia, tymczasem ci, co mają prawo i tytuł, milczą. Będę szczęśliwy, jeśli memorjał, który posyłam wam, otworzy im oczy.

„Przyjm szan. Redaktorze wyrazy itd."

* * *

Memorjał, który otrzymaliśmy w dosłownym przekładzie, brzmi jak następuje:

„Optymiści utrzymują, że czas zabliźni głębokie rany, jakie poniosły w ostatniem dziesięcioleciu rosyjska Cerkiew i narodowość a tem samem rosyjskie państwo w Zabużu.

„Niestety nie ma żadnych pewnych podstaw dla tak pocieszającego zapewnienia. Przeciwnie doświadczenie z ostatnich lat przekonywa o tak szybkim i stopniowym upadku rosyjsko-prawosławnej sprawy w tym kraju, że bez podjęcia natychmiastowego i rzeczywistego środków i przeprowadzenia ich przez jakie dziesięć, piętnaście lat, nasze Zabuże, mianowicie Podlasie, może stanowczo i bezpowrotnie zlacinizować się i spolaczyć, tak, że na odwiecznie rosyjskim i prawosławnym gruncie zostaną się zaledwie odosobnione nasze wysepki wśród obcego Kościoła i narodowości.

„Na czemże polegać powinne te środki podjąć się mające ze strony rosyjskiego Rządu i społeczeństwa?

„Odpowiedź na to pytanie nader trudne, mianowicie dla osób nie kompetentnych, do grona których niepodobna mi nie zaliczyć i siebie.

„Mimo to ze względu na ważność społeczna tej sprawy, postanowiłem do rozwagi Waszej Ekscelencji przedstawić niektóre moje uwagi w tej sprawie, jako materjał dla dalszej rozwagi i rozwiązania naszej „unickiej kwestji."

„1. Pierwszym i głównym warunkiem skutecznej walki z koalicją sił polsko-łacińskich jest połączenie rozrzuconych dotąd naszych rządowych i społecznych sił pod jedną wspólną chorągwią. Nią może być tylko ogólny rosyjski sztandar: za wiarę, cara i narodowość, przez co naturalnie należy rozumieć wiarę prawosławną, wszechrosyjskiego cara i rosyjską narodowość.

„Szczęśliwy początek do takiego połączenia pod wymienionym sztandarem sił dał teraźniejszy główny naczelnik Przywiślańskiego kraju, słowa i czyny którego przerwały erę wahań i kompromisów z polonizmem i łacinizmem, charakteryzujących działalność poprzednich jenerał-gubernatorów kraju, a zwłaszcza zmarłego Albiedińskiego.

„2. Polscy urzędnicy w tych administracyjnych instytucjach, do których atrybucji należy sprawa przywrócenia Zabuża, powinni być uznani za absolutnie szkodliwych utrwaleniu w nim rosyjskiej cerkwi i narodowości, a ztąd należałoby ich w inne miejscowości Przywiślańskiego kraju albo carstwa poprzenosić, a w ich miejsce przysłać Rosjan i przytem wszędzie twardego narodowego ducha.

„Takiej translokacji uledz winni ci rosyjscy urzędnicy, którzy ożenili się z Polkami, podobnie jak się to dzieje w Poznańskiem dla skuteczniejszej germanizacji tej polskiej prowincji.

„Szczególne znaczenie należy nadawać wyznaniu i narodowości sędziów gminnych, pisarzy i wójtów, stanowczo nie dopuszczać wyboru ich z pośród Polaków i łacinników w rosyjskich powiatach i gminach i wyznaczać ich z urzędu.

„3. Używanie polskiego języka w miejscach urzędowych w Zabużu powinno być bezwarunkowo zabronionem, obok tego należy polecić urzędnikom, aby i po za obrębem urzędowania używali li tylko rosyjskiego języka albo jego małorosyjskie narzecze, a żadną miarą nie polskiego języka.

„4. Urzędom władzy sądowej należałoby polecić, aby w duchu sprawy rosyjsko-prawosławnej w Zabużu kierowały się nietylko formalnemi wymogami prawa, ale i pojęciami wyższej sprawiedliwości zupełnie zgodnemi w tym kraju z prawidłowo pojmowanemi interesami rosyjskiej Cerkwi, państwa i narodowości. (Wiemy, co znaczy ta wyższa sprawiedliwość. Przyp. Red. *Dzien.*).

„5. Komisarzom spraw włościańskich i innym administracyjnym władzom, stykającym się z włościanami, należy polecić, aby mieli na pamięci, że nie włościanie, ale polscy właściciele dóbr tworzą zawsze w kraju żywioł zamieszań i nieporządków, że ztąd główne zadanie dla rosyjskiej władzy polega na podniesieniu moralnem i materjalnem włościanina nietylko rosyjskiego, ale i polskiego, choćby to sprzeciwiało się życzeniom i interesom szlachty miejscowej.

„6. Nad agitacyjną czynnością łacińskich księży należy urządzić czujny nadzór, a w razie

---

5)

„Pan radca w biurze i w domu."

Adama E. Aniołowskiego.

(Dokończenie.)

Przeczucie Dmuchalskiego może i polegało na associatio idearum radcy i owego kawalera, który koncertantkom umożebnił był dostanie się do mieszkania.

Ów młody człowiek, suplent gimnazjalny często widywał radcowską czwórkę, i panna Klodzia wpadła mu nawet w oko.

Niskie stanowisko, jakie w społeczeństwie zajmował, nie pozwalało mu składać wizyty radcostwu jedynie z powodu sąsiedztwa, a przecież chciałby był wkraść się do przybytku, gdzie pod argusowem okiem rodziców spoczywał skarb drogocenny. Przypadek przy bramie, kilka słów wymienionych z konsyljarzową przy tej sposobności, utorowały mu drogę do progów radcostwa.

W parę też dni po opisanych wypadkach, w samo południe, gdy konsyljarzowa w sposób właściwy dawnym pedagogom wykładała Jagusi kulinarną sztukę, żywemu słowu dopomagając warzechą, wszedł do kuchni pan sąsiad w wizytowym stroju.

— Proszę pana drugiemi drzwiami — zawołała szybko konsyljarzowa i pobiegła do pokojów. — Mężusiu, nasz sąsiad z wizytą, otwórzno drzwi od przedpokoju — rzekła wystraszona, a nie bez przyczyny.

Dzień bowiem, w którym sąsiadowi ubzdurało się złożenie wizyty, był pochmurny, słotnawy, w domu radcostwa nie spodziewano się niczyich odwiedzin, było też w pokojach i około samych państwa „po domowemu".

Dmuchalski huśtał się w fotelu i kręcąc palcami młynka wyczekiwał objadu. Milcia w sukience, przez którą tu i owdzie przeglądały dalsze części kobiecego stroju, wygrywała ballady Chopena, Klodzia w pantofelkach i w rannym niezbyt czystym negliżyku czytała książkę. Bujne jej włoski nie dotknięte jeszcze grzebieniem spadały w naturalnych kędziorach na szarawy, pikowy kaftanik.

Kiedy więc matka zapowiedziała nadspodziewaną wizytę, panny pouciekały ze saloniku, a za niemi i sama konsyljarzowa, której strój wiele bardzo pozostawiał do życzenia.

Tymczasem Dmuchalski przyjmował już gościa u drzwi przedpokoju.

— Józef Krupczak, suplent gimnazjalny, najbliższy sąsiad pana radcy dobrodzieja — prezentował się gość gospodarzowi.

— Cieszę się bardzo, że mogę panu podziękować za przysługę wyświadczoną mej rodzinie.

— Właśnie ten szczęśliwy dla mnie wypadeczek ośmielił mię do złożenia państwu mego uszanowania.

— Bardzo nam przyjemnie.

Nastąpiły ponowne ukłony, poczem obaj usiedli.

— Pan dawno w naszem mieście? — zapytał radca.

— Od trzech miesięcy, przybyłem tutaj na pierwszą praktykę.

— Zazdroszczę panu obranego zawodu. Złote to życie profesora. Kilka godzin tygodniowo, prawdziwa zabawka, potem święta, wakacyjki, nie tak, jak w sądownictwie, gdzie człowiek od nowego roku do nowego roku ciągnie swą taczkę bez wytchnienia.

— Moi koledzy starsi inaczej się cokolwiek zapatrują na ową złotą wolność.

— Ba, dobre ludzi psuje.

Rozmowę przerwało wejście konsyljarzowej i Milci, które na prędce odbyły najmożliwiej przyzwoitą toaletę. Nastąpiły przedstawienia, szastanie nogami, dygania, wspominania o strasznym wieczorze i podziękowania.

— Panie wracały wówczas z koncertu? — zapytał Józef, chwytając nitkę rozmowy.

— Mickiewiczowskiego — odrzekła Milcia. — Jakież pańskie zdanie o tym wieczorku.

— Muszę być tylko echem dziennikarskiej krytyki i kierować się zdaniem opinji publicznej, gdyż sam nie należałem do słuchaczów.

— Nie jesteś pan zwolennikiem muzyki — wtrącił radca.

— Owszem, lubię muzykę, ale pojętą w prawdziwem jej znaczeniu.

— A tej pan w naszem mieście nie znajdujesz — rzekła Milcia.

— Byłbym niesprawiedliwym krytykiem, gdybym tak sądził, a pani wtedy musiałaby mię nazwać człowiekiem albo zanadto wiele wymagającym, albo barbarzyńcą.

— Dla czegoż ja?

— Jako reprezentantka tutejszego świata muzycznego.

— Chcę to uważać za zwykły kompliment.

— Który ma wartość szczerej prawdy — odrzekł Józef—kłaniając się.

Mówiono jeszcze o tem i owem, pobieżnie, ogólnikowo, jak zwykle przy pierwszych wizytach. Sąsiad zrobił na Dmuchalskich dobre wrażenie, nawet do Milci przekonań trafił drogą słodkiego komplimentu, czy jednak jego zapatrywania na dom radcostwa odpowiadały dawniejszym, przekonamy się później.

Powiedziałem, że w mieszkaniu radcy było „po domowemu." Z przeglądu pokoju zwanego salonem będziemy mieli wyobrażenie o znaczeniu tego wyrazu.

Na fortepianie zalegał pył dwudniowy, o ile to można było widzieć z pod nut i książek rozrzuconych w malowniczym nieładzie. Nie mówię już nic o różnych drobiazgach damskiego stroju, które wtedy, gdy u radców nie było „po domowemu", ukrywano w koszu na bieliznę. Bystrzejsze oko byłoby nawet dostrzegło kok pani konsyljarzowej, który niedyskretnie spoglądał z pod starej gazety, jaką był przykryty. Na stole między albumami i książkami leżała krawatka radcy i kilka papilotów, na których połyskiwały jedwabne, a długie jak nić jesiennych pająków włoski, z czyich główek, zechciej sobie czytelniku dospiewać. Z pod kanapy wyglądały haftowane pantofelki. Szczotka do zamiatania przeglądająca się w lustrze wskazywała, że jakaś ważniejsza czynność przerwała Jagusi porządkowanie salonu.

— Co on pomyśli o nas? — rzekła konsyljarzowa, załamując ręce i spoglądając po pokoju, gdy gość odszedł.

— Że muzy nie lubią prozaicznego ładu — zażartował radca.

— Proszę!? jaki z dobrodzieja dowcipniś? — A któż to winien nieporządkowi, jeżeli nie głowa domu? Od roku proszę i błagam o pokojówkę; Sosnowska trzyma trzy sługi i lokaja—a u nas? —perorowała rozgniewana niewczesnym żartem żona.

— Ba, duszko, Sosnowska ma wioskę i... jedną córkę, a u nas?

— Ależ mateczko, ktoby kłopotał się o opinję jakiegoś pana Kurpiaka, czy Krupczaka. On ma pojęcie o salonach, jak ja o sanskrycie— zakonkludowała Milcia. Ręczę, że nic nie widział.

— Jeżeli nie widział, to Bogu chwała, w przeciwnym razie padam do nóg z zięciem—pomyślał radca, którego odeszła już ochota do sarkastycznych dowcipków.

Tymczasem Kurpiak czy Krupczak, jak chciała Milcia, bystrem, profesorskiem okiem dojrzał więcej, niż radcostwo sądzili i wiedział, że pantofle i szczotka nie należą do ozdoby salonu.

— Nie ma dziwoty, panny zajęte sztukami nie mogą tracić czasu na gospodarkę. Ja biedny profesorzyna, potrzebuję nie damy lecz gospodyni — więc żegnaj mi panno Klotyldo. Tak rozumował suplent, drugiej wizyty już nie składał, a wkrótce przestał być i sąsiadem Dmuchalskich.

Od czasu, gdy Józef opuścił pokoik przytykający do mieszkania radcy, właściciel kamieniczki daremnie wyglądał nowego lokatora. Kiedy wreszcie przy końcu roku radca odnawiał umowę o najem mieszkania, gospodarz wręcz oświadczył, że przystanie na takową ale tylko wtedy, gdy Dmuchalscy obejmą i kawalerski pokoik.

— Ależ drogi panie, nie potrzebuję tego pokoju. Teraz czasy ciężkie, musimy się uszczuplać — rzekł radca.

— Prawda, panie, dobrodzieju, czasy ciężkie, więc i mnie nie może pokój stać pustką.

— Wynająć.

— Ale komu? Już kilku panów powiedziało mi, że nasłuchają się dosyć muzyki, gdy się ożenią.

Radca zrozumiał znaczenie tych wyrazów. Bezustanny spiew i muzyka jego córek wystraszały kawalerów.

Milcia i jej siostry dowiedziawszy się o tem, poprzysięgły zemstę rodowi męzkiemu, zemstę straszną, bo ślubowały panieństwo.

* * *

W dwa lata później Milcia nie bacząc na przysięgę, wyszła za urzędnika kolejowego, który umiał koncertowo gwizdać, ale na koncertowej muzyce znał się bardzo mało. Mąż pobierał tylko 900 zł. rocznej pensji, więc żona nie mogła poświęcać się samej sztuce. Niejednokrotnie przy smażeniu baranich kotletów przypominała sobie dawne oklaski, lecz wolała prozaiczną teraźniejszość przy boku męża, niż szumną przeszłość pod opieką rodziców.

Klodzia spiewała, jak dawniej, ale spoglądając w czarne oczy narzeczonego. On jeden starczył jej za pełny amfiteatr, jego jednego uśmiechu nie oddałaby za entuzjastyczny okrzyk tysiąców.

Sydzia i Lola pozostawały jeszcze wierne ślubowi panieństwa, ale z konieczności, gdyż pan radca nie mógł wystarać się równocześnie o trzech narzeczonych.

Józef Krupczak, który już został nauczycielem, szuka niemuzykalnej żony, i znaleźć jej nie może. Koledzy radzą mu, aby odstąpił od tego warunku, gdyż inaczej zostanie starym kawalerem.

Pan radca grywa w preferansa i wiśeika, lecz nigdy nie zabiera klucza od bramy ze sobą.

K O N I E C.

naruszenia przez nich obowiązujących praw, wymierzać bez żadnego miłosierdzia wysokie kary, które są dotkliwsze dla nich, niż skargi na nich do łacińskich biskupów i niż translokacja ich do innych, zwyczajnie lepszych parafij.

„7. Ten system wysokich kar pieniężnych należy praktykować i za antypaństwowe agitacyjne działania polskich właścicieli dóbr z ich ekonomami i dworską czeladzią pośród rosyjskiej ludności.

„8. Należy prawem zabezpieczyć to — aby ludność obserwowała święta prawosławne, wyznaczając za publiczne ich naruszenie kary pieniężne.

„9. Niezbędnie należy ustanowić nadzór nad kolporterami galicyjskich książek do nabożeństwa, broszur itp., a pieniężnemi karami zabić w nich doszczętnie chęć zalewania Zabuża produkcjami jezuickich rąk w Galicji.

„Ale stanowczo je będzie można wyrugować tylko systematycznie szerząc przygotowane dla potrzeb ludności książki, broszury, kalendarze itp. rosyjskiego kierunku i pochodzenia.“

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

Deputacja bułgarska u hr. Kalnoky'ego.

Podług *Neue fr. Presse*, Kalnoky przyjął deputację bułgarską bardzo życzliwie, oświadczając, iż gotów jest wysłuchać jej życzeń; zauważył jednak z góry, iż nie może nadawać deputacji charakteru urzędowego, a więc nie może się zapuszczać w omawianie konkretnych kwestyj. Deputacja, skreślając sytuację kraju, powołała się na okoliczność, że unja między Bułgarją a wschodnią Rumelją została wprawdzie przez ludność obu tych krajów przeprowadzoną, ale że oddawna była przez samą Rosję przygotowywana. Lud bułgarski nie pragnie nic innego, jak tylko przywrócenia pokoju i porządku, oraz stanowczego uregulowania kwestji bułgarskiej, a wszystko to dałoby się osiągnąć jak najłatwiej przez obsadzenie tronu bułgarskiego. Kandydatura ks. Mingrelji nie ma widoków, gdyż wybór tego księcia przez Sobranje nie da się przeprowadzić.

Kalnoky odpowiedział, iż z wielką ochotą i życzliwością dla Bułgarji, starając się ustawicznie o utrzymanie pokoju europejskiego, gotów jest współdziałać przy rozwiązaniu kwestji bułgarskiej. Zresztą przypomina deputacji, iż dopiero przed 10 dniami rozwinął szczegółowo na posiedzeniu Delegacyj stanowisko swe w sprawie bułgarskiej.

Deputacja była z przyjęcia u Kalnoky'ego zadowoloną i nie zamierza starać się o audjencję u cesarza.

Deputacja nie konferowała zresztą dotąd z żadnym ambasadorem lub ministrem, ani nie poczyniła kroków w tym kierunku. Zamierza jednak przedstawić się Taaffemu, a później złoży może wizytę Tiszy. Deputacja udaje się ztąd do Berlina.

W rozmowie z pewnym korespondentem *N. fr. Presse*, oświadczyli członkowie deputacji bułgarskiej, że są z przyjęcia u Kalnoky'ego bardzo zadowoleni. Kalnoky okazał deputacji jak największą życzliwość i wyrazić miał gorące życzenie jak najrychlejszego rozwiązania przesilenia. Austro-Węgry nie stawiają w obec wyboru księcia bułgarskiego żadnej kwestji osobistej i aprobować będą każdego kandydata, którego Sobranje wybierze i na którego reszta mocarstw się zgodzi. Kalnoky nie mięsza się do wewnętrznych spraw bułgarskich, obstaje przy oświadczeniach, jakie złożył podczas sesji delegacyjnej i stoi na stanowisku traktatu berlińskiego.

Z innych enuncjacyj członków deputacji wnosić można, iż obstają oni silnie przy autonomji i niezawisłości Bułgarji.

Podług *Tagblatt*'u, pożegnał Kalnoky bardzo serdecznie deputację bułgarską po recepcji, która trwała półtory godziny. Kiedy deputacja odchodziła, życzył jej Szoegyenyi serdecznie pomyślnego rezultatu. Deputacja będzie dziś w południe u Łobanowa. *Tagblatt* utrzymuje, że stanie się to za bezpośrednią radą Kalnoky'ego.

Wypadki na Wschodzie.

Już oddawna donoszono Rządowi bułgarskiemu, że w Burgas ukrywają się w mieszkaniu kawasa rosyjskiego złoczyńcy, którzy, należąc także do rozruchów politycznych, kasę prefekta zrabowali. Tych reklamował Rząd, jako zwyczajnych złoczyńców, i uzyskał w końcu przyzwolenie konsulatu francuskiego, jako opiekującego się w Rumelji wschodniej poddanymi rosyjskimi, na odbycie rewizji w domu kawasa. Jak się spodziewać można było, rewizja, o której naprzód wiedziano, musiała spełznąć na niczem. Pokazało się, że dwóch z tych złoczyńców, Bulewa i Popowa, zabrał już był z sobą opuszczając Burgas konsul Emiljanow. Na okręt udali się przebrani w mundury rosyjskie. Trzeci z nich, Bułgar Szyszmanów, był, jak się zdaje, ukrytym w mieszkaniu kawasa, wymknął się jednak przed rewizją i zgłosił się dobrowolnie do Sądu, zaprzeczając jak najmocniej, żeby się kiedykolwiek pod opieką konsulatu rosyjskiego znajdował.

* * *

Według doniesienia *Tagblattu* panuje między wojskiem rosyjskiem ogólne przekonanie, że wojna przeciw Austrji i Niemcom wybuchnie z nadchodzącą wiosną. Carowa, która przeciwną jest wojnie, wyjedzie z carewiczem do Włoch, a w jej nieobecności nastąpi wypowiedzenie wojny.

* * *

Pol. Cor. zapewnia, że rokowania dyplomatyczne w sprawie bułgarskiej obracają się obecnie wyłącznie około sprawy wyboru księcia. Rosja nie ma z pewnością powodu do skargi, ale jeśli serjo myślała o kandydaturze ks. Mingrelskiego, powinna się była przedewszytkiem porozumieć z Bułgarami. Jestto stały błąd polityki rosyjskiej, że ignoruje życzenia, zapatrywania i interesa Bułgrów.

* * *

Nezawissima Bolgarja zaleca odbycie mitingu, na którym ma zapaść uchwała względem ponownego powołania ks. Aleksandra Battenberskiego.

* * *

Petersburg 10. grudnia. (*Tel. Dz. Polsk.*). *Prawitielstwiennyj Wiestnik* zamieszcza komunikat oświadczający, że przez odwołanie ajentów dyplomatycznych z Bułgarji nie chciała Rosja zerwać węzłów, jakie ją z tym krajem łączą, ale chciała tylko okazać, że nie uznaje legalności obecnego porządku, w którym nieznaczna mniejszość sądzi, iż uprawniona jest kierować losem ludu bułgarskiego podług swego osobistego uznania. Lud bułgarski odznacza się pokojowem usposobieniem i miłością pracy. w czem leży rękojmia przyszłego powodzenia kraju. Jeśli jednak trwać będą nadal istniejące stosunki, zamieni się Bułgarja w ognisko anarchji zagrażające pokojowi na Wschodzie. Rząd rosyjski poczytuje sobie za obowiązek starać się o utrzymanie pokoju na Wschodzie, zamierza wytrwać na gruncie traktatów i wytężyć swoje usiłowania w kierunku przywrócenia legalnego porządku w Bułgarji. Ów legalny porządek mógłby się stać pewną rękojmią przyszłego powodzenia Bułgarji i usprawiedliwić ciężkie ofiary, jakie Rosja dla niej poniosła. Rząd rosyjski, daleki od wszelkich samolubnych zamiarów, nie myśli zgadzać się na żadną kombinację, któraby pod pozorem legalności tylko do tego posłużyć miała, aby obecne anormalne warunki, w jakich się Bułgarja znajduje, zostały utrwalone.

KRONIKA.

Lwów dnia 11. grudnia.

Wiadomości osobiste. Na onegdajszej audjencji u cesarza byli między innymi dr. H. Blumenstock, nowomianowany dyrektor kancelarji Izby posłów i bar. Brunicki, właściciel dóbr.

Kalendarz. Niedziela (12): Aleks. żoł. — Wolidara. Wschód słońca o godz. 7. min. 46, zachód o godz. 3. min. 59.

Poniedziałek (13.): Łucji i Otylji — Władysławy. Wschód słońca o godz. 7. min. 49, zachód o godz. 3. min 59.

Kalend. myśliwski. W grudniu wolno polować: na zające, kozły i jelenie, słonki, dropie i pardwy, lisy, jarząbki, cietrzewie i głuszce, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Dla weteranów polskich z roku 1831 złożył w naszej Administracji zamiast powinszowań świątecznych i noworocznych p. Aleksander Piniński z Grzymałowa 2 złr.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły komitetowi parafialnemu w Sieniawie, w powiecie jarosławskim, na restauracje cerkwi, zapomogi w kwocie 50 złr.

Żałobne nabożeństwo w celu uczczenia pam. 300-letniej rocznicy zgonu króla polskiego Stefana Batorego odbędzie się staraniem Reprezentacji miejskiej w kościele archikatedralnym obrz. łac. dnia 13 grudnia br. (w poniedziałek) o godzinie 10. przedpołudniem.

Bal prawników Ukonstytuowany przed kilku dniami komitet balowy prawników wybrał przewodniczącym dr. Czajkowskiego, adwokata krajowego. Na zastępców wybrano pp. Aleksandra Jasińskiego, Bocheńskiego i Poglesa. Oprócz wielu wybitnych osobistości, weszło do komitetu całe niemal grono profesorów Wydziału prawniczego tut. Uniwersytetu.

Bal odbędzie się d. 1. lutego w sali Kasyna miejskiego, która na ten cel będzie wspaniale udekorowaną. Do prowadzenia tańców postanowiono prosić p. Adolfa Abrahamowicza. Ceny wstępu zatrzymano te same, jakie były w ubiegłych latach. Bliższe szczegóły podamy później.

Klub cyklistów. We środę 4. bm. odbyło się pierwsze zgromadzenie cyklistów w gmachu „Sokoła“. O godzinie 2. popołudniu zapełniła się tak zwana „Langówka“ amatorami sportu, dotąd u nas mało uprawianego. Przewodniczącym obrało zgromadzenie p. Stanisława Rozwadowskiego, posła na Sejm. Prezes powołał na sekretarza dra Jana hr. Drohojowskiego. Obecni przystąpili do zawiązać się mającego klubu, składając tytułem wpisowego uchwaloną minimalną kwotę 3 złr. Następnie wybrano komisję, która zająć się ma ułożeniem statutu i wyszukaniem miejsca, do nauki jazdy przeznaczonego. W skład tej komisji weszli: dr. Ernest Till, Stefan Kossak, dr. Jan Drohojowski, Zygm. Lewakowski i Zygmunt Suchorzewski.

Wkładki miesięczne unormowane zostaną po zatwierdzeniu statutu. Do klubu zapisywać się można u dra Jana Drohojowskiego (Bank krajowy), który udziela wszelkich informacyj.

W czasie zgromadzenia nadszedł telegram gratulacyjny od krakowskiego klubu.

Mianowania. Prezydent wyższego Sądu krajowego w Krakowie udzielił opróżnioną przy oddziale rachunkowym wyższego Sądu krajowego w Krakowie posadę asystenta rachunkowego kalkulantowi tegoż oddziału rachunkowego Janowi Kaiserowi.

Krajowa Dyrekcja Skarbu zamianowała koncepistę galicyjskiej Prokuratorji Skarbu, Karola bar. Jorkascha, oficjałem kancelaryjnym, a ukwalifikowanego podoficera, Józefa Dziurę, kancelistą przy kierujących władzach skarbowych.

Wiener Ztg. ogłasza nominację nadzwyczajne o profesora Ryszarda Wernera na zwyczajnego profesora języka i literatury niemieckiej przy Uniwersytecie lwowskim.

Oświetlenie gazowe od dłuższego już czasu staje się coraz gorszem. Lampy gazowe przedstawiają się gorzej od naftowych; to też nie dziw, że na ulicach panują prawdziwie egipskie ciemności. Szczególnie daje się to dotkliwie uczuwać mieszkańcom Lwowa podczas deszczu, gdyż przechodnie muszą brnąć po kostki w błocie i narażeni są na złamanie nogi. Sprawę gazową uważamy obecnie ze spraw miejskich za najbardziej piekącą, która też w jak najkrótszym czasie powinna być pomyślnie dla miasta rozstrzygniętą. Magistrat i Rada miejska powinne użyć wszelkich środków, aby zmusić Towarzystwo gazowe do ścisłego wykonywania obowiązków, zastrzeżonych w kontrakcie. Nadto należy uregulować sprawę niezapalania latarń podczas pełni księżyca. W pogodne dnie nie jest to jeszcze rzeczą niedogodną, natomiast w dnie słotne powoduje tysiączne przykrości i nieprzyjemności. Niezapalanie latarń podczas pełni księżyca nie jest praktykowane nigdzie na świecie. to też nie możemy pojąć, dlaczego właśnie tylko Lwów ma stanowić pod tym względem wyjątek. Wczoraj n. p., z wyjątkiem „nocnych“ latarń, wszystkie inne pogrążone były w ciemnościach. Do sprawy gazowej powrócimy jeszcze i postaramy się wykazać, w jaki sposób Towarzystwo gazowe przeprowadza manipulację z oświetleniem, podobnem raczej do „łojówek“, aniżeli do gazu.

Wieczorek Mickiewiczowski. Przypominamy, że w niedzielę d. 12. bm. o godz. 6. wieczorem odbędzie się w sali szkoły im. św. Anny wieczorek Mickiewiczowski, urządzony staraniem członków Czytelni ludowej przy ul. Janowskiej. Czysty dochód przeznaczony jest na cele dobroczynne. Pomimo interwencji policji program ułożony jest bardzo zgrabnie i zajmująco, to też nie wątpimy, że bardzo liczna publiczność weźmie udział w tym obchodzie.

Wieczorek towarzyski. Zapowiedziany na czwartek wieczorek Towarzystwa prawniczego odbędzie się w niedzielę w sali Frohsinu o godzinie pół do 8 wieczorem.

Jako curiosum nadesłano nam dziś papierową pieczątkę gminną m. Kulikowa, z następującym napisem: „Proszę wyrysować zamek w środku, czyli bramę zamkową“. Widocznie urząd gminny w Kulikowie zamówił takie pieczątki u jakiegoś fabrykanta zagranicznego, nie rozumiejącego po polsku i w zamówieniu wypisał taką instrukcję, którą fabrykach wziął za treść napisu i sumiennie ją wydrukował.

Zwracamy uwagę urzędu budowniczego na mur otaczający gmach urzędu cłowego, który znajduje się w nader opłakanym stanie i lada chwila może runąć. Szczególnie od ulicy Cłowej zagraża największe niebezpieczeństwo. Mur ten należałoby zburzyć w jaknajkrótszym czasie.

Policja lwowska aresztowała wczoraj wyrobnika Dmytra Osadę, który chciał sprzedać pewnemu zarobnikowi parę srebrnych brylantowych kolczyków wartości 50 złr., za 5 złr. Jak się następnie okazało Osada skradł te kolczyki piekarzowi Abrahamowi Hanerowi, mieszkającemu przy ul. Kaźmierzowskiej l. 5.

Wypadek śmierci. Ilko Jandzio, rod. z Dźwinogrodu, pow. bóbreckiego, liczący lat 35, powróciwszy tamtej nocy w nietrzeźwym stanie do miejsca swej służby pod l. 157 za rogatką Łyczakowską, poniósł śmierć przez zamarznięcie przed progiem domu, gdzie go dopiero nad ranem bez życia znaleziono. Zwłoki, po opatrzeniu przez lekarza miejskiego, odstawione zostały do kostnicy głównego szpitala.

Samobójca, który odebrał sobie życie przed kilku dniami w Bukaczowcach, wystrzałem z pistoletu, był to czeladnik kamieniarski, Jan Baptysta Biezutti, rodem z Folgarji, prowincji Udine, liczył lat 20. Biezutti, wracając wówczas ze swymi dwoma towarzyszami ze Stanisławowa do Lwowa, odłączył się od nich na stacji w Bukaczowcach.

Zwłoki kobiety, w której poznano włościankę Helenę Moroz, znalazł dnia 4. bm. pobereźnik w lesie OO. Bazylianów w Pohoniu powiatu tłumackiego, a to w kałnży leżące. Zarządzono dochodzenie celem wyśledzenia rzeczywistej przyczyny śmierci Morozowej.

O krwawem zajściu donoszą z Kosowa. Dnia 29. z. m. włościanie z Mykietyniec, Semen Rybak i Iwan Korpiell, udali się do sąsiedniego lasu w Pererowie, powiatu kołomyjskiego, gdzie zostali przez pobereźnika niewiadomego nazwiska na kradzieży drzewa przytrzymani. Zdaje się, że obaj pomienieni włościanie, obawiając się przyaresztowania, próbowali ratować się ucieczką, pobereźnik zaś bez namysłu strzelił za nimi i ugodził Rybaka 32 śrócinami i jedną lotką w krzyże tak, iż tenże pozostaje w niebezpieczeństwie życia. Śledztwo sądowe już zarządzono.

Dobrana para małżonków. Pani Marja Lewińska, żona majstra szewskiego w powiecie Hrubieszowskim (gub. Lubelska) zawiązała stosunek miłosny z Janem Nowosadą, gospodarzem z gminy Miniany. Lewińska jest matką dwojga dzieci, Nowosada zaś ojcem trojga dzieci. Kochankowie wynurzali sobie z początku swoje gorące uczucia na miejscu i cały ten „zakazany“ stosunek był jak największą tajemnicą tak dla męża Lewińskiej, jak i dla zdradzonej Nowosadowej. Przed tygodniem dopiero gdy pani Marji udało się mężowi zabrać 300 rubli, opuściła ze swym kochankiem męża i przeniosła się do Galicji, aby rozpocząć nowe życie. Ucieczka ta zupełnie dla Lewińskiego niespodziewana, a z powodu braku gotówki bardzo nieprzyjemna, spowodowała go, że udał się za zbiegłą parą małżonków w pogoń i wczoraj przybył do Lwowa, żądając interwencji policji, której jednak dotychczas nie udało się wyśledzić miejsca pobytu gruchających przy dźwięku srebrnych rubli pary gołąbków. Pani Lewińska liczy lat 33, jest wzrostu średniego, szatynka, oczka ma siwe, ubraną zaś była w czarny sukienny płaszcz z futrzanym kołnierzem.

Kraków 10. grudnia. (*Uroczystość Batorego*). Program uroczystości, urządzonych przez młodzież akademicką krakowską ku uczczeniu 300 letniej rocznicy zgonu Stefana Batorego: o godz. $9^{1}/_{2}$ w poniedziałek pochód deputacyj z wieńcami z „Collegium phisicum“ przez Rynek, ul. Grodzką, na Wawel; o godz. 10. uroczyste nabożeństwo w katedrze na Wawelu, celebrowane przez ks. biskupa; o godz. 2. popołudniu uczta akademicka w lokalu Stow. „Zdrowie;“ o godz. 7. uroczysty wieczór w sali Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń. Program wieczoru składa się z przemówienia akad. Leopolda Jaworskiego, z deklamacji panny Iwanowskiej, utworów wykonanych przez orkiestrę 13. pułku, p. Hocka i śpiewów chóru akademickiego, pod artystycznem kierownictwem p. Wiktora Barabasza. Dochód przeznaczony na sprowadzenie zwłok Adama Mickiewicza.

Jak się dowiadujemy, akademicy węgierscy w znacznej liczbie przyjadą do Krakowa w niedzielę d. 12. bm. o godz. 3. popołudniu. Na dworcu oczekiwać ich będzie komitet, urządzający przyjęcie gości węgierskich. Wieczorem znajdzie się młodzież węgierska w teatrze na przedstawieniu „Kościuszki pod Racławicami.“

Sanok 8. grudnia. Ściśle obserwowanym zwyczajem dorocznym obchodził i nasz zakątek uroczyście rocznicę śmierci wielkiego naszego Adama. Za staraniem tutejszego kasyna, odbył się tedy 28. listopada wieczorek literacko-muzykalny przy nader licznym udziale publiczności z miasta i okolicy. Obfity program został pięknie wykonany, toż zadowolił wszystkich, a wykonawcy jego zyskali ogólny poklask i uznanie. Składał się z odczytu prof. C. „O Zosi i Telimenie“, z deklamacji p. T. „Reduta Ordona“ Mickiewicza, „Razem dłonie, głosy razem“ Ujejskiego, „Burza“. Tego bardzo pięknego wiersza ostatniego, napisanego pod wrażeniem wypadków poznańskich i zawiązującego się tamże Banku ratunkowego, jest autorem sam deklamator p. Truszkowski Józef. Jak go publiczność przyjęła, świadczy jej ofiarność, w jednej bowiem chwili sypnęły szlachetne ręce 71 złr. na ratunkowy Bank poznański. Część muzykalna wypadła również świetnie. Panna G. odśpiewała ładnie „Pieśń Nai“ z dramatu „Cyganie“ Korzeniowskiego i „Bławatek“. Piękną grę na fortepianie pań Ś. i R. „Charles d'Ecume“ Kullaka i „Bajki“ Moniuszki przyjęto z wielką pochwałą. Koroną jednak części muzykalnej była gra na skrzypcach, a bohaterem całego wieczorku znany powszechnie mistrz p. Nikodem Biernacki, wygnaniec poznański, były dyrektor Konserwatorjum poznańskiego, który, zaproszony, z taką gotowością i ofiarnością pospieszył do nas, by nas zbudować i uszlachetnić swą grą przecudną. Pod tym względem tegoroczny wieczorek Mickiewiczowski w Sanoku należy bez przesady uważać za najświetniejszy w kraju. Pan Biernacki odegrał „Souvenirs de Bade“ Leonarda, „Pożegnanie Warszawy“ Hausera i własne dwa utwory „Pieśni i tańce ruskie“ i „Souvenir de Peterhof“ mazur. Ocenić godnie tę grę mistrzowską może tylko skończony znawca i artysta.

Dochód brutto wynosi 130 złr. blisko, netto zaś blisko 60 złr. Z tego przeznaczono jedną połowę na pogorzelców Chyrowa, a drugą na poznański Bank ratunkowy. Dodawszy do tych 30 złr. sumę 71 złr., zebraną na ten cel podczas wieczorku, przypada na Bank ratunkowy 101 złr.

Nazajutrz, dnia 29. listopada, święciła po raz pierwszy uroczystość Mickiewiczowską młodzież tutejszego gimnazjum. Rozpoczęto stósownem zagajeniem prof. C., a zakończono pięknem i trafnem przemówieniem do młodzieży dyrektora zakładu. Program stanowiły „Deklamacja“ zbiorowa (pierwsza scena z III. części „Dziadów“), „Mandolinata“ Leybacha, fortepian (solo), „Kto szczastływyj“ Worobkiewicza, chór „Marsz pogrzebowy“ Chopina, słowa Ujejskiego, deklamacja z akompanjamentem fortepianu, „Nocturne“ Leybacha, duet skrzypce z fortepianem, „Pieśń Filaretów“ Zana, chór. Wieczorek udał się nadspodziewanie i przynosi młodzieży chlubę pod każdym względem.

W dniu 30. listopada odprawiono w tutejszym kościele uroczyste nabożeństwo żałobne za poległych w walce narodowej 1830 r.

Biała 8. grudnia. W tutejszym kościele parafialnym odbyło się, staraniem Czytelni polskiej, nabożeństwo żałobne za duszę śp. Adama Mickiewicza w dniu 26. listopada. Nazajutrz urządzono w lokalu Czytelni wieczorek deklamacyjno-muzykalny, który zgromadził członków Czytelni wraz z rodzinami tak licznie, że wielu pomieścić się nie mogło na sali i tylko z bocznych pokoi się przysłuchiwało. Wieczorek rozpoczął się słowem wstępnem dra Dobrowolskiego, które dość sympatycznie przyjętem zostało. W dalszym ciągu panna Helena Preisler, znana w naszej okolicy pianistka, odegrała polonez Liszta i oba walce koncertowe J. Wieniawskiego. Przyznać należy, że jakkolwiek wykonanie całego programu nie pozostawiało nic do życzenia i słuchacze wdzięczne wspomnienie o wszystkich współudział biorących w wieczorku zachowają, jednak utalentowaną pianistkę naszą najgoręcej przyjęto i oklaskiwano. Pan Jan Ostrowski, artysta-skrzypek z Krakowa, uraczył nas koncertem Mendelsohna c-moll i H. Wieniawskiego „Souvenir de Posen“, a dr. Reich odśpiewał Moniuszki Recitativo i arję z „Halki“, jakoteż „Czaty“. Na zakończenie usłyszeliśmy Andante i Presto z tria Reissigera op. 85, w czem towarzyszący do tej chwili skrzypcom i śpiewowi dr. Senft objął partję fortepianową, na skrzypcach grał p. Jan Kuczera, a na wiolonczeli o. Józef Wessely — obaj ostatni nauczyciele muzyki w Biały. Trio to godnie zakończyło uroczystość.

Wspomnieć jeszcze należy, iż na wieczorku tym usłyszeliśmy po raz pierwszy fortepian koncertowy, który Czytelnia nabyła ze składek dobrowolnych między członkami w roku bieżącym. Członkowie dali tym sposobem godny naśladowania przykład ofiarności

Smutny wypadek zdarzył się w tych dniach w kawiarni w Buda-Peszcie. Przy jednym ze stołów siedziało towarzystwo, złożone z kilku oficerów i ze śpiewaczek „Orpheum“, między któremi znajdowała się dziewięcioletnia Róża Tacianu, ulubienica publiczności, Rumunka rodem. Porucznik Schneeweiss, podczas rozmowy wyjął z kieszeni rewolwer i zaczął się nim bawić, przyrzekając małej Róży kupić taki sam; inny oficer zwrócił mu uwagę, że z rewolwerem żartować nie należy i Schneeweiss włożył go do kieszeni, lecz po chwili wyjął znowu i zaledwie zdołał wymówić: „Uważaj Różo!“ strzał padł i trafił w pierś biedne dziecko, które w kilka chwil później skonało. Gdy wszyscy zajęci byli umarłą rozległ się drugi strzał, którym porucznik Schneeweiss odebrał sobie życie. Porucznik liczył lat 27 i cieszył się powszechną sympatją.

Po polsku! „Do uwagi dla wędrowniki. Ta karta musi każdy na Bahnhofie w Hamburgu w ręce trzymacz, albo na kapelusza przyliepics.

Jeden, od mojich ludzie, który zawsze na Bahnhofie jest, gu do kwartiru pokaże i mu we wszystkiem z radą i czyném służyć będzie.

Na podróżu do Hamburgu trzeba od obsich ludzich (Faktori albo Agenti) Adresskarti nie wziąść i ta karta na każdy sposób nie od ręce dajć.

Georg Stoeckel,
Hamburg Holl. Brook 21.
Od sądu i regencyja Hamburgski priviligovani General-Agent.“

Ważne odkrycie. Jeden z lekarzy włoskich zamieszkałych w Wenecji, zastosował metodę osłabienia zarazków wprowadzoną do nauki przez Pasteura do laseczników suchotniczych. Po długich dochodzeniach doszedł on, że najsilniej, ale stopniowo działa na zarazek suchot kwas fenilowy, a działa w ten sposób, że im mocniejszy jest roztwór tego kwasu, tem laseczniki rozwijają się wolniej. Przygotowawszy więc mikroby suchotnicze, traktowane różnego rodzaju roztworami od najsłabszego do dwuprocentowego, zaczął je szczepić królikom i doszedł, że roztwory w mocniejszym kwasie działają zabezpieczająco przeciw bakterjom traktowanym kwasem lżejszym, a te ostatnie zabezpieczają przeciw lasecznikom wziętym wprost z tuberkułów płucnych. Fakt ten niezmiernie ważny dla nauki i dla medycyny praktycznej, został przedstawiony na posiedzenia paryskiej Akademji medycznej przez doktora Vulpiana, i będzie sprawdzony w pracowniach, jakiemi rozporządzają medycy i fizjologowie francuscy.

Cztery tysiące franków w przeciągu kilku minut zarobił tenor teatru madryckiego, p. Gayarre. Dostał on zaproszenie od znanego entuzjasty muzycznego, mgr. Santiago, który nie mogąc z powodu słabości chodzić do teatru, zapragnął słyszeć u siebie wysokie *C*. „Zaśpiewaj mi pan wysokie *C* — odezwał się margrabia do tenora — a dam panu za nie 2000 fr.“ P. Gayarre usiadł do fortepianu, zagrał jakiś akord i wyrzucił z siebie żądaną nutę. Entuzjasta klaskał, śpiewak powtórzył swoją sztuczkę i wyszedł od margrabiego, odebrawszy za dwa *C* 4000 franków.

Ślub na scenie. W Norwich, w Stanie Connecticut, panna Adams, pierwsza kochanka i pan Delmar, liryczny bohater bawiącej tamże chwilowo trupy dramatycznej, postanowili przed istotnem przedstawieniem teatralnem dać publiczne widowisko inne, wielce oryginalne. Wzięli tedy ślub na scenie, a ponieważ fakt ten na kilka tygodni przedtem już był po całem mieście rozgłoszony, przeto publiczność zgromadziła się tłumnie, płacąc potrójne i poczwórne ceny za bilety. Zachwyceni niezwykłem przedstawieniem widzowie obsypali młodą parę podarunkami. Po dokonanym obrzędzie ślubnym odegrana została sztuka, przez afisz zapowiedziana, w której naturalnie młodzi małżonkowie wykonali główne role.

Mowę parasolów wymyślili na wzór wachlarzowej mowy Amerykanie. A zasady jej brzmią jak następuje: Jeżeli mężczyzna trzyma nad kobietą parasol w ten sposób, że ją ochrania, a on wystawiony jest na deszcz, znaczy to: „kocham ją, ale ona nie należy do mnie“, a przynajmniej „jeszcze nie“. Jeżeli przeciwnie, mężczyzna jest osłonięty, a na kobietę deszcz pada, znaczy: „to tylko moja żona“. Postawić parasol bawełniany obok jedwabnego, znaczy: „zamienić, to nie kraść“. Pożyczyć komu parasol — równa się okrzykowi: „Jestem szalony!“ Nosić parasol w ten sposób, aby wykłuwać oczy przechodniom lub zrzucać kapelusze z głowy, znaczy tyle, co legitymować się jako kobieta. Zostawić swój parasol obok cudzego w przedpokoju, znaczy, że niebawem zmieni właściciela.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. Krzesz Józef, artysta-malarz z Krakowa, z powrotem z Ukrainy, gdzie malował portrety hr. Branickiego i hrabiny Branickiej ze Stawiszcz, oraz studjował typy ludowe, bawi w naszem mieście.

Repertuar teatralny. Dziś w sobotę: „Baron cygański.“

Jutro w niedzielę (popoł.): „Wicek i Wacek,“ (wiecz.): „Baron cygański.“

W poniedziałek: „Dach szklanny,“ komedja Aioli.

Przedstawienie amatorskie odbędzie się w niedzielę d. 12. bm. na korzyść funduszów Stowarzyszenia „Gwiazda“ (w lokalu własnym przy ulicy Franciszkańskiej l. 7). Odegranem będzie „Emigracja Chłopska,“ obraz ludowy w 6 odsłonach ze śpiewami L. Wł. Anczyca. Początek o godz 7. wieczór.

Z powodu dziesiątej rocznicy otwarcia własnego gmachu odbędzie się w Kasynie miejskiem w niedzielę d. 12. bm. wieczorek z następującym programem:

I. Wiersz, wygłosi p. J. — II. Koncert, wykonany przez Towarzystwo śpiewackie „Lutnia“: 1. Rheinberger: „Rusałka“ na chór mięszany i fortepian; 2. M. Costa: „Eco col fiero istante“, kanon na sopran, alt, tenor i bas; 3. Liszt: Fantazja na temata z opery „Łucja z Lamermooru“, odegra na fortepianie p. R.; 4. Z. Noskowski: „Wędrowny grajek“, świta mazurków na chór mięszany i fortepian. — III. Dwie odsłony z opery narodowej J. N. Kamińskiego p. t. „Zabobon“ albo „Krakowiacy i górale“. — Zakończy obraz z żywych osób. — Początek o godzinie 7 wieczór.

Koncert Wład. Mierzwińskiego na cele dobroczynne odbędzie się nieodwołalnie 8. stycznia 1887 r. Program bardzo zajmujący obejmie prócz najpiękniejszych aryj z oper, także szereg nowych pieśni. Prócz tego wezmą udział w koncercie pani Stachowicz, panna E. K. pp. dr. Tch. i dyrektor L. Marek.

Haydena Msza (C dur), wykonana w kościele katedralnym na otwarcie Sejmu. Po dłuższej przerwie, spowodowanej nieudolnem kierownictwem chóru Towarzystwa muzycznego przez p. Gallę, ujrzeliśmy wczoraj znowu p. Mikulego z batutą w ręku nie w sali koncertowej, ale w kościele podczas wykonania wielkiej Mszy Haydena, jako dyrygenta nowo zorganizowanego chóru Towarzystwa muzycznego. Z 15 przez Haydena napisanych Mszy jest to kompozycja najtrudniejsza, lecz też i najpiękniejsza i nadająca się do większych uroczystości tak swym poważnym stylem, jakoteż przepychem instrumentacji. Zdumieniem napełnia nas zawsze owo tak cudownie instrumentowanie, na którego oddanie użyłby niejeden z tegoczesnych muzyków wszelkich istniejących instrumentów muzycznych, Hayden już w zarysie kwartetu smyczkowego oddaje je wyczerpująco. Potem barwi rysunek swój delikatnie — lecz od niechcenia — dźwiękiem inflatiliów. Muzyka Haydena budzi w nas uczucie pragnienia tych niewyczerpanych słodkich tonów, harmonję stanowiących, przykuwa niejako słuchacza do wysłuchania całości, po skończeniu zaś wywołuje żal, iż się tak prędko skończyła. Takie myśli nasuwają się nam przy egzekucji Mszy pomienionej. Całość i szczegóły wszystkie w interpretacji p. Mikulego zachwyciły każdego, a nawet cienie tego wielkiego mistrza, który pod wrażeniem swych własnych boskich tonów z wykrzykiem: „Nie moja, lecz Stwórcy mowa odezwała się we mnie“, ducha wyzionął, zdawały się uściskać dłoń maestra, który przejął się myślą przyświecającą kompozytorowi. Owe djalogi głosów kobiecych z męzkiemi w „Kyrie eleison“, których pojawienie się sprowadzało po sobie zyskowne sforzando chóru całego, owe prześliczne „canto fermo“, w którem głos główny, stanowiący melodję, wszędzie się uwydatniał, zjednały wykonawcom zasłużone uznanie. Kontrast lekkich punktowanych ósemek z ciężkiemi akcentowanemi nutami ćwierciowemi działał z znakomitem wrażeniem. Również solo barytonowe (qui talis peccata), wykonane przez p. Kulczyckiego, i wiolonczeli (p. Sladek) wypadło tak świetnie, iż gdyby nie powaga miejsca, publiczność wybuchłaby w prawdziwą burzę oklasków i darzyłaby ich tem uznaniem, na jakie ci artyści zasłużyli. Trudna fuga, stanowiąca początek „Credo“, zachwyciła nas niezrównanie. Czy może być coś piękniejszego, jak to figurowanie tenoru przez pierwszy fagot w Mszy pomienionej. Solo altowe (p. Sienkiewicz) i tenorowe (p. Apfel) w „Sanctus“ i „Agnus Dei“ wypadło bez zarzutu. Mszę poprzedziła kompozycja p. Mikulego „Veni creator spiritus“, dzieło poważne i rzadkiej piękności wykonane przez najlepsze siły chóru mięszanego, podczas zaś Mszy odśpiewała pani Lederer i pan Steingraber dzieło „Nie opuszczaj nas“, kompozycji p. Mikulego, rzecz nader trudną i misternie wykonaną.

Na nieustającą Wystawę Zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych (przy placu Św. Ducha l. 10) nadesłane zostały następujące obrazy: Reyznera Mieczysława „Chłopi Sanoczanie w karczmie“, obraz olejny większych rozmiarów, kompozycja rodzajowa. Rauchingera Henryka „Wożny“, obraz olejny większych rozmiarów, nagrodzony złotym medalem przez Akademję sztuk pięknych w Wiedniu. Gujskiego biust rzeźbiony w kararyjskim marmurze, portret hrabiny Zamojskiej, i biust rzeźbiony w kararyjskim marmurze, portret poety Adama Asnyka. Bauscha Alojzego trzy studja głów kobiecych, rzeźby wykonane w terrakocie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Ceny zboża z dnia 10. grudnia, 1886 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	7·10—8·05	7·——7·90	7·——7·75	7·50—8·20
Żyto	5·02—5·95	5·——5·75	5·——5·65	5·50—6·10
Jęczmień	4·50—7·—	4·50—6·75	4·60—6·75	5·——7·25
Owies	4·25—4·80	4·25—4·75	4·25—4·35	4·60—5·—
Groch	5·70—9·—	5·50—8·50	5·50—8·25	6·——9·50
Wyka	4·65—5·10	4·25—4·75	4·50——	4·90—5·20
Rzepak	9·——9·20	8·50—9·—	——9·—	9·——9·05
Lnianka	—·—	—·—	—·—	—·—
Konicz. czer.	35·—45·—	30·—45·—	32·—42·—	35·—45·—
Konicz. biała	46·—55·—	—·—	—·—	—·—
Konicz. szw.	—·—	—·—	—·—	—·—

Czerniowce, pszenica 7·25 do 8·—, żyto 5·35 do 5·5?, jęczmień 5·— do 7·25, owies 4·25 do 4·50, groch 5·75 do 9·—, wyka —·— do —·—, rzepak n. 9·50 do 9·75, łubianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 30·— do 35·—, koniczyna biała —·— do —·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Stary chmiel za 56 kilo loco Lwów, złr. —·— do 10·— nominalnie. Nowy chmiel od 5·— do 55·— złr. za 56 kilo.

Okowita za 10.000 liter proc. loco Lwów złr. 23·15 do 23·60.

Okowita na termina —·— do —·— złr.

Usposobienie dość ożywione.

Próby i rewizja kotłów parowych. C. k. Namiestnictwo upoważniło Rudolfa Kubickiego, inspektora wiedeńskiego Towarzystwa dla rewidowania i wzajemnego ubezpieczenia kotłów parowych z siedzibą w Bielsku, do przeprowadzania w Galicji prób i rewizyj kotłów parowych należących do rzeczywistych członków tegoż Towarzystwa.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Przegląd polityczny.

Lwów 11. grudnia.

[Sprawy górnicze.] W sprawozdaniu, które Wydział krajowy przedkłada Sejmowi, w przedmiocie spraw górniczych, proponuje Wydział krajowy uchwalenie następującej rezolucji:

„Wzywa się ck. Rząd o wyjednanie w drodze konstytucyjnej takiej zmiany §. 17 i §. 124 powszechnej ustawy górniczej, aby obszary nadane, jako pola naftowe i przestrzenie nie dalej jak 38 m. od granicy tych pól oddalone, były załączone do kategorji obszarów dla poszukiwań minerałów górniczych bez uprzedniego zezwolenia właściciela gruntów wzbronionych, a wszelkie minerały dla swej zawartości żywic, objęte ustawą państwową z dnia 17go grudnia 1884, znalezione przy poszukiwaniach lub odbudowie minerałów zastrzeżonych, były przez właściciela kopalni górniczej właścicielowi gruntu, a względnie właścicielowi minerałów żywicznych na tym gruncie się znajdujących, bez zwrotu jakichkolwiek kosztów do dyspozycji oddane.“

[Klub lewicy] zebrał się wczoraj o godzinie 7-mej wieczorem na krótką naradę. Poseł Romanowicz poruszył sprawę zwoływania Sejmu na dłuższy przeciąg czasu, aniżeli to dotychczas było. W tym względzie będzie postawiony odpowiedni wniosek w Izbie, jednak postanowiono wprzód porozumieć się z innymi klubami co do formy, w jakiej ten wniosek ma być postawiony.

Wiadomość podana przez *Czas*, jakoby poseł Chamiec wystąpił z Klubu centrum, jest nieprawdziwą. Nietylko żaden z posłów należących do tego Klubu nie wystąpił, ale przeciwnie, wstąpili do niego posłowie Mazaraki i Siemiginowski.

[Z Poznania] telegrafowano 9. bm. do *N. fr. Pr.* jakoby dnia poprzedniego wieczorem rozdzielano tam na ul. Wrocławskiej broszurę socjalistyczną w ogromnem mnóstwie egzemplarzy. Korespondent dodaje nadto, że agitacja socjalistyczna szerzy się i wzmaga w tamtejszych kołach polskich ustawicznie. Uwaga ta jest na wskroś tendencyjną i oszczerczą. Sądzimy, że nasze pisma poznańskie odpowiedzą *Nowej Presie* w sposób właściwy.

[Hrabia Gołuchowski] ma zostać posłem w Bukareszcie w miejsce br. Mayr'a.

[P. Goblet] przyjął więc stanowczo proponowaną mu przez prezydenta republiki misję utworzenia nowego gabinetu. P. Goblet, będąc deputowanym departamentu Sekwany, należał do stronnictwa radykalnego. Od 7. kwietnia ubiegłego roku należał on kolejno do gabinetu Brissona i Freycineta jako minister wyznań, oświaty publicznej i sztuk, a jako taki nie był bynajmniej zwolennikiem polityki radykalnej. W szczególności obstawał on podczas ostatniego swego urzędowania za utrzymaniem obecnego budżetu wyznań, co radykalistów zadowolnić nie mogło. — P. Goblet liczy obecnie 58 lat, z powierzchowności przypomina Thiersa i używa sławy dobrego i zręcznego mowcy, a zarazem jednego z najlepszych administratorów we Francji.

[Z Paryża] donoszą do *W. Allg. Ztg.*, że Courcel obejmuje stanowczo Ministerstwo spraw zagranicznych, a Sarrien Ministerstwo sprawiedliwości.

[W sprawie ustąpienia patrjarchy ekumenicznego] spodziewają się, według doniesień ze Stambułu, niebawem *irade* sułtańskiego, zatwierdzającego przyjęcie dymisji przez konstytuantę kościoła wschodniego. Po ogłoszeniu *irade* rozpisze *locumtenens* patrjarchatu nowe wybory.

Sejm galicyjski.

(1. posiedzenie, 4. sesji V. perjodu.)

Lwów 11. grudnia.

Początek posiedzenia o godz. 11 min. 30.

Przewodniczy marszałek krajowy hr. Jan Tarnowski.

Sekretarz Jędrzejowicz odczytuje pismo krakowskiego Sądu krajowego w sprawach karnych zawiadamiające Sejm, iż Sąd apelacyjny uchylił akt oskarżenia Prokuratorji i zaniechał dalsze postępowanie karne przeciw Janowi Kochanowskiemu, oskarżonemu o zbrodnię oszustwa. Uchwała ta zapadła wskutek sprzeciwienia się p. Kochanowskiego aktowi oskarżenia.

Sekretarz p. Jędrzejewicz odczytuje spis petycyj, z którego wymieniamy:

Eustachy Jachimowski, emerytowany dyrektor szkoły miejskiej im. Elżbiety we Lwowie p. p. Merunowicza, o zmianę ustawy szkolnej z roku 1873 w tym kierunku, aby emeryci nauczyciele pobierali płacę z góry. — Osady Pawłowa i Krywe w pow. Jarosławskim p. p. Koziebrodzkiego o wydzielenie ich z gminy Majdan i utworzenie z nich samoistnej gminy. — Gmina Dobra w pow. Jarosławskim p. p. Koziebrodzkiego, o opust podatków. — Rada gminna miasta Tarnowa p. p. Zawadzkiego, o zmianę postanowień § 74 al. 3 i §. 75 ustawy budowlanej z dnia 28. kwietnia 1882. — Rada gminna miasta Wieliczki p. p. Zawadzkiego, w sprawie jak wyżej. — Zwierzchność gminna miasta Zatora p. p. Zolla, o poparcie u Rządu potrzeby utworzenia Sądu powiatowego w tejże gminie. — Wydział Rady powiatowej w Kamionce Strumiłowej p. p. St. Badeniego, o uchwalenie ustawy przymusowej asekuracji budynków od ognia i względem przymusowego zaopatrywania gmin i obszarów dworskich w sikawki ogniowe. — Rada gminna w Mikołajowie i Sierakowie, o zezwolenie na przeniesienie opłaty podatków z urzędu podatkowego w Brzesku do Tarnowa. — Towarzystwo gorzelników w Galicji p. p. Polanowskiego, o utworzenie w Dublanach stacji doświadczalnej gorzelnictwa i laboratorjum chemicznego. — Wydział Rady pow. w Krakowie p. p. Mieroszowskiego, o ustawę obowiązującą gminy i obszary dworskie do zaopatrywania ich w ulepszone przyrządy ogniowe. — Konopka Ksawery p. p. Majera, o subwencję w kwocie 1000 zł. dla Towarzystwa opieki nad weteranami z r. 1830/1. — Wydział powiatowy w Buczaczu p. p. Wł. Wolań[illegible] okręgowej z Czortkowa do Buczacza, i o zmianę ustawy szkolnej z 2. lutego 1885. — Wydział powiatowy w Buczaczu p. p. Wł. Wolańskiego, o zarządzenie, ażeby wybory do Sejmu z kurji większych posiadłości odbywały się w Czortkowie a nie w Zaleszczykach, o zmianę §. 98 ustawy gminnej; o podwyższenie taks na podwody wojskowe i o przymusową asekurację budynków włościańskich i miejskich.

Izba przechodzi do porządku dziennego.

1. Pierwsze czytanie wniosku posła Struszkiewicza w przedmiocie projektowanego oddania zarządu kolei państwowych przedsiębiorstwu kolei Karola Ludwika i zabezpieczenia interesów państwa i kraju, gdy w moc art. 19. koncesji z dnia 3. marca 1857 służyć będzie państwu prawo częściowego wykupna kolei Karola Ludwika.

Poseł Struszkiewicz w uzasadnieniu swego wniosku podnosi ważność i doniosłość ekonomiczną poruszonej przez się sprawy. Już na posiedzeniu Rady kolejowej zainterpelował mowca Ministerstwo handlu, czy prawdą jest, że kolej Karola Ludwika udała się do Rządu z projektem objęcia ruchu na kolei Transwersalnej i jakie stanowisko zajmie Rząd w obec tej sprawy. Na zapytanie to otrzymał poseł p. Struszkiewicz odpowiedź, którą w dosłownem brzmieniu odczytał w Izbie. Z odpowiedzi tej okazuje się, że stanowisko Rządu jest niejasno określone, a w każdym razie niezgodne z interesami kraju. Mowca ostrzega, iżby ze sprawy tej nie zrobiono kwestji politycznej i prosi o odesłanie wniosku do komisji kolejowej. *(Oklaski).*

Wniosek przyjęto.

2. Pierwsze czytanie wniosku posła Kopycińskiego w przedmiocie zmian niektórych postanowień ustawy z dnia 2. maja 1873 o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w publicznych szkołach ludowych.

W uzasadnieniu swego wniosku przypomina p. ks. Kopyciński ciężkie zadania i obowiązki nauczycieli szkół ludowych. Powołując się na obecnie obowiązującą ustawę, na wymagania, jakie ona stawia zwłaszcza po dokonanej reorganizacji szkół ludowych, wykazuje mowca, że tylko mały procent, stojący w rażącym stosunku do ogólnej cyfry nauczycieli dochodzi do wymaganych przez ustawę 40 lat służby dla uzyskania całej emerytury. Mowca poleca więc gorąco swój wniosek, prosząc pod względem formalnym o odesłanie go do komisji szkolnej. Przyjęto.

3. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o preliminarzu funduszu szkolnego krajowego na rok 1887. Sprawozdawca poseł Pietruski. Odesłano do komisji budżetowej.

4. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie budowy nowego teatru w Krakowie. Sprawozdawca poseł Pietruski. Odesłano do komisji budżetowej.

5. Sprawozdanie Wydziału krajowego:

a) z petycji Zwierzchności gminnej miasta powiatowego Sanoka, w sprawie zezwolenia na pobór, w latach 1887 do 1892, 80% dodatku do podatku konsumcyjnego od wina i mięsa;

b) z petycji Reprezentacji gminy Kalwarji, powiatu wadowickiego, w sprawie zezwolenia na pobór opłat gminnych od napojów propinacyjnych w obręb gminy wprowadzanych i w nim zużywanych;

c) w przedmiocie poboru opłat gminnych od napojów spirytusowych i od piwa w obrębie gminy miasta Oświęcimia. Sprawozdawca poseł Smolka.

Przyjęto zgodnie z wnioskami Wydziału krajowego.

6. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia koncesji na pobór opłat mytniczych: a) gminie Babinie od mostu na rzece Strwiążu; b) obszarowi dworskiemu w Nowej Grobli od mostów na rzece Lubaczówce; c) gminie wspólnie z obszarem dworskim w Łuhach od mostu na rzece Iłemce; d) obszarowi dworskiemu w Grębowie od mostu na rzece Łęg; e) obszarowi dworskiemu w Wołczyńcu od mostu na rzece Bystrzycy; f) gminie w Niepołomicach od przewozu na Wiśle; g) obszarowi dworskiemu w Potoczyskach wspólnie z obszarem dworskim w Uścieczku od przewozu na Dniestrze. (Sprawozdawca poseł Władysław Badeni). Przyjęto zgodnie z wnioskami Wydziału kraj. w drugiem i trzeciem czytaniu.

7. Wybór komisji administracyjnej z 15 członków, budżetowej z 17 członków, lustracyjnej z 9 członków, prawniczej z 7 członków, bankowej z 11 członków, drogowej z 12 członków, górniczej z 7 członków, gospodarstwa krajowego z 16 członków, gminnej z 11 członków, petycyjnej z 24 członków, szkolnej z 15 członków i kolejowej z 7 członków.

Przed przystąpieniem do wyborów komisji wnosi p. Jaworski zawieszenie posiedzenia na pół godziny celem porozumienia się. Wniosek ten nie uzyskał większości.

Poseł Żurowski wnosi zawieszenie na dziesięć minut.

Marszałek czyni zadość temu żądaniu.

Po podjęciu posiedzenia stawia p. Koziebrodzki wniosek, aby komisja administracyjna składała się zamiast z 15, z 17 członków.

P. Torosiewicz wnosi głosowanie przez wywoływanie nazwisk przynajmniej przy najważniejszych komisjach.

Odydwa wnioski przyjęto.

Godzina 2. Posiedzenie trwa dalej.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego.“

Buda-Peszt 10. grudnia. Węgierskie Towarzystwo historyczne wystosowało do Akademji umiejętności w Krakowie następujące pismo: „Szanowna Akademjo! Węgierskie Towarzystwo historyczne usłyszało z radością o pietyzmie, któremu dać wyraz zamierza Akademja krakowska przy sposobności 300-letniej rocznicy śmierci Stefana Batorego i z niecierpliwością wyglądamy publikacji, którą Akademja wzbogaci źródła do historji Batorego. Nie ulega wątpliwości, że Stefan Batory jest w równym stopniu wielką postacią w dziejach polskich jak węgierskich, a indywidualność jego nadaje się szczególnie, aby przypomnieć nam owe zdarzenia dziejowe, które naród polski z węgierskim w biegu wieków złączyły. Węgierskie Towarzystwo historyczne, jako piastunka naszej przeszłości narodowej, korzysta tedy ze sposobności, aby wyciągając prawicę swoją nad trumną Batorego, powitać naród pokrewny, który tyle razy dzielił z nami boleści i radości.

Z okazji uroczystości Batorego węg. Towarzystwo historyczne pozdrawia Akademję krakowską! Z szczególnem uszanowaniem. Buda-Peszt 7. grudnia 1886. Franciszek Pulszky, prezes węg. Tow. hist.; Aleks. Szilagyi sekretarz; dr. Ludw. Szadeczky II. sekretarz“.

Tutejsza Czytelnia akademicka zamówiła na tę uroczystość krakowską wspaniały wieniec, z napisem na wstęgach: *A magyar ifjusag — Bathory Istvan emlekenek* (Młodzież węgierska — pamięci Stefana Batorego). W d. 12. bm. popołudniu przybędzie młodzież węgierska do Krakowa.

Warszawa 10. grudnia. (*Pocztą do granicy*). Każdy opuszczający bez paszportu, granice carstwa rosyjskiego, jeżeli w ciągu trzech lat nie powróci, albo nie poda o nowy paszport, traci obywatelstwo rosyjskie i będzie w razie schwytania wywieziony na wyspę Sachalin. Tem rozporządzeniem chce Rząd zapobiedz ucieczce żydów przed rekrutacją.

Warszawa 10. grudnia. (*Pocztą do granicy*). Na dzień 1. grudnia starego stylu powołał jenerał Hurko wszystkich szefów miejscowych zarządów inżynierji wojskowej generalatu warszawskiego na naradę wojenną. Na budowę fortów w Pułtusku nad Narwią asygnował Rząd 12 miljonów rubli.

Bukareszt 11. grudnia. Rząd popiera wszelkimi środkami zakładanie fabryk towarów konfekcyj męzkich, dotychczas z Wiednia importowanych, w granicach państwa rumuńskiego. W skutek tego mają powstać odpowiedne zakłady fabryczne w Bukareszcie i w wielu większych miastach.

Petersburg 10. grudnia. (*Pocztą do granicy*). Rząd formuje dwa korpusy obserwacyjne: jeden wzdłuż granicy afgańskiej, drugi wzdłuż granicy chińskiej. Oba korpusy mają bronić ludność przeciw inwazji ze strony Anglji. Oddziały te złożone zostaną w części z regularnej piechoty i artylerji, przeważnie zaś z nieregularnej konnicy stepowej.

Sofja 11. grudnia. Sprawozdanie deputacji, jakie nadeszło tutaj z Wiednia, obudziło w sferach rządowych, jak i wśród ludności nadzwyczaj korzystne wrażenie. Jakkolwiek bowiem niewątpliwą jest rzeczą, że rola Austrji pozostanie w stosunku do Bułgarji bierną, to jednak ze słów hr. Kalnokyego wysnuwają wniosek, że w akcji dyplomatycznej może rejencja liczyć na poparcie Austrji.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 11. grudnia. Deputacja bułgarska przyjmowana była wczoraj przez ambasadora rosyjskiego Łobanowa. Przyjęcie trwało zaledwie dwadzieścia minut. Również poseł W. Porty przyjmował bułgarską deputację.

Wiedeń 11. grudnia. Gerhard Kreiter, zabójca Schlossberga, został skazany na śmierć przez powieszenie.

Sofja 11. grudnia. Doniesienie „Ajencji Havasa“: Rząd bułgarski jest nader zadowolony z przyjęcia Delegacji przez hr. Kalnoky'ego.

Sofja 11. grudnia. Porta zgodziła się na zamianowanie Vatkowicza nadzwyczajnym delegatem.

Rzym 11. grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu Izby oświadczył Robilant, że Rząd postanowił wypowiedzieć w ciągu miesiąca traktat handlowy i nawigacyjny z monarchją austro-węgierską, pragnąc jak najspieszniej rozpocząć rokowania na podstawie bardziej odpowiedniej taryfy konwencjonalnej. Rząd wypowiadając traktaty, oświadczy się równocześnie z gotowością nawiązania rokowań celem zawarcia nowych traktatów.

Z powodu śmierci Minghetti'ego zawiesiła Izba na znak żałoby na jeden dzień swe posiedzenie.

Paryż 11. grudnia. Z powodu odmownej odpowiedzi Courcella, zostanie dziś jeszcze uczynioną propozycja p. Duclerc, ażeby objął tekę Ministerstwa spraw zewnętrznych. Jeżeli przyjmie, wówczas gabinet byłby już w komplecie. Ministrem oświaty ma zostać Bertholet, rolnictwa Derelle, zresztą podana wczoraj lista nie ulegnie zmianie.

Paryż 11. grudnia. Tekę spraw zagranicznych ofiarowano także Billot'owi, posłowi w Lizbonie. (Patrz telegram powyżej. *Pr. Red.*)

Sofja 11. grudnia. Doniesienie „Ajencji Havasa“: Skutkiem otrzymanego zawiadomienia, iż minister spraw zagranicznych przesłał kopję telegramu w. wezyra w kwestji kandydatury ks. Mingrelji reprezentantom mocarstw, popadł Gadban pasza w niezmierną irytację, którą sfery dyplomatyczne i rządowe tem tłumaczą, iż w ten sposób Porta dopiero przekona się, że jej komisarz komunikaty przeznaczone dla Rządu bułgarskiego lub dla Porty, zmienia zawsze dowolnie.

Berno 11. grudnia. Rada narodowa przyjęła wszystkiemi głosami przeciw 6 ustawę o monopolu wódczanym. Przyjęcie tej uchwały przez Radę stanów nie ulega wątpliwości.

Berlin 11. grudnia. Książę regent bawarski Luitpold wyjechał z Berlina. Cesarz, następca tronu i książęta krwi odprowadzali go do dworca kolei żelaznej. Książę, w towarzystwie ks. bawarskiego Maksymiljana Emanuela udał się najpierw do Drezna.

Berlin 11. grudnia. Według doniesienia *Nat. Ztg.* oświadczył minister wojny w komisji dla spraw wojskowych, że przedłożenie rządowe zmierza li do ułatwienia obrony kraju i uzupełnienia luk armji. W danym razie reorganizacja pułków zaczęłaby się z początkiem kwietnia.

Daty p. Richtera o armji francuskiej są nieprawdziwe. Korpus algierski pojawił się był w roku 1870 nader szybko na placu wojny. — Minister wojny zajmował się mniej rosyjską, a bez porównania więcej francuską armją. Dalszych wyjaśnień udzieli on wśród rozpraw szczegółowych.

Londyn 11. grudnia. Królowa nadała ks. Aleksandrowi Battenbergowi wielki krzyż orderu *of the Bath* (klasy wojskowej).

Ambasador Malet odjechał wczoraj wieczór do Berlina.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń dnia 11. grudnia godzina 10 min. 10. Akcje kredytowe 298·90, Anglo-Austr. 116·50, Akcje banku Unii 226·50, Kolej Karola Ludwika 195·—, Połudn. —·—, Renta papierowa 83·65. 5-prc. Listy zastawne galic. banku hipot. 100·25, 5-prc. Listy zast. gal. banku hipot. (prem.) 103·75, 4½% Galicyjski bank krajowy 97·75, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 96·50, Losy z roku 1864 —·—. Napoleondor 9·98½, Rubel papierowy —·—. Usposobienie: stałe.

Przyjechali do Lwowa

dnia 11. grudnia 1886 r.

HOTEL FRANCUSKI. T. br. Walisch, z Chorośnicy. W. Bogdański, z Żurawicy. A. Neugebauer, z Berna. R. Lunpp, ze Skolego. I. Muller, ze Sławska. C. Klein, z Kijowa. T. Paulöf, z Wołoczysk. H. Feiler, z Wiednia. E. Pick, Pragi.

HOTEL EUROPEJSKI. St. Gniewosz, z Trzciańca. W. Goldschmid, z Wiednia. M. Wittels, z Wiednia. Dr. M. Trachtenberg, z Kołomyi. L. Robitschek, z Wiednia. A. Selinek, z Rosji. H. hr. Büloff, z Polany. I. Muller, z Polany. Dr. Weisstein, z Tarnopola.

Do numeru dzisiejszego dołączamy dla p. p. prenumeratorów katalog Księgarni Polskiej L. K. Bartoszewiczowej we Lwowie.

Zmiana mieszkania.

Mieszkam obecnie przy placu Halickim l. 14, I. piętro (gdzie Księgarnia Polska) i ordynuję od 9—1 od 3—5.

M. D. Lisowski, Dentysta.

2435 38—0

Młoda osoba

pianistka skończona, posiadająca język angielski, mogąca udzielać nauki klasyczne w języku polskim, francuskim lub niemieckim, poszukuje posady nauczycielki w polskim katolickim domu.

Bliższej wiadomości udzieli pani **Linde,** we Lwowie, Rynek l. 7, II. piętro.

2764 1—2

Z wolnej ręki

do sprzedania

z mej realności przy trakcie jarosławskim Nr. 330 w Przemyślu, **ofiuyny murowane** złożone z 3 pokoi, kuchni i przyległego ogródka. 2761 1—3

Ludwik Balawaider.

Pomieszkanie

zaraz

do wynajęcia

pod liczbą 41, ulica Halicka

na pierwszem piętrze, składające się z 7 pokoi, z czterma wchodami, z balkonem, kuchnią, spiżarnią, piwnicą i strychem, także z dwiema stajniami i wozownią.

Pomieszkanie powyższe może być na mniejsze podzielone i wynajęte. 2766 1—2

W miasteczku

Wybranówce

propinacja z młynem

od 1. Lutego 1887 do wydzierżawienia.

Oferty przyjmuje właściciel — poczta w miejscu. 2746 2—2

Realność

we Lwowie, ulica na Błoniach l. 3.

obok kolei Karola Ludwika,

składająca się z domu mieszkalnego o 4 pokojach, kuchni, wielkiej piwnicy murowanej z ciosowego kamienia pod całym domem, stajni, stodoły, szpichlerza, sadu z najszlachetniejszych drzew owocowych, ogrodu i gruntu nad 10 morgów pod bardzo korzystnemi warunkami zaraz do wynajęcia.

Bliższą wiadomość udzieli Wny Dr. Maksymilian Sokal, adwokat krajowy we Lwowie. 2762 1—3

III. król. Saska loterja

w 100.000 losach, 50.000 wygranych w 5 klasach. I. klasa 10. i 11. stycznia 1887.

Główne wygrane (ine kombinowane ale rzeczywiste) po 500.000 m., 200.000 m., 150.000 m., 100.000 m., 6.000 m., trzy po 50.000 m., cztery po 40.000, dziewięć po 30.000, 25.000, 4 po 20.000, 23 po 15.000, 4 po 10.000, 88 po 5.000, 800 po 3.000, 985 po 1.000 m. itd. Najniższa wygrana ostatniej klasy 260 marek. Do każdej klasy po 42 marek według planu odnawiane całe losy. (połówki i piąte części według stosunku), jak również dla wszystkich klas ważne pełne losy po 210 marek, połówkę po 105, $\frac{1}{4}$ po 42.

Georg Meyer, in Leipzig, königl. Sächs. Lotterie Collecteur. 2684 1—12

PAPIER WLINSI

Najznakomitsi lekarze zalecają PAPIER WLINSI przeciw **kaszlom, katarom, nieżytowi oskrzeli, chorobom gardlanym, grypie, bolom w krzyżach, gośćcowi** i t. p. Użycie tego papieru bardzo proste, jedynie z czystości wystarcza i pozostawia tylko lekkie swierzbienie.

W Paryżu u fabrykanta pana Wlinsi Spółka na ulicy de Seine Nr. 31. 2639 5—18

Dostać można w Krakowie w aptekach pp.: Trauczyńskiego, K. Wiszniewskiego W. Redyka i Siedleckiego. We Lwowie: pp.: Mikolascha, Wewiórskiego i Beisera.

Wyłączne zastępstwo nadwornych fabryk

Bösendorfera

... kotel **J. Heitzmana i syna.**

Na 15 wystawach odznaczony zawsze najwyższemi nagrodami, ostatni raz w Londynie 1883 r. dwoma wielkiemi złotemi medalami za jakość tranu i sposób preparowania

PIOTRA MÖLLERA

najczystszy tran leczniczy z wątroby miętusa.

Ten tran we własnych faktorjach Möllera z świeżych, zdrowych wątrób miętusa wyrabiany, przyjemny w smaku i woni polecany bywa najgorręcej przez pierwszorzędne powagi medyczne nawet dzieciom, z powodu łatwej strawności. 2660 3—8

Cena 1 złr. Przy 6 flaszkach franco pocztą. Odprzedającym rabat.

Dostać można we wszystkich aptekach i drogerjach monarchji, a en gros **w składzie generalnym dla Austro-Węgier: ROBERT GEHE. Wieden III, Heumarkt l. 7.**

Składy: WE LWOWIE w aptekach W. Karczewskiego i Karola Mikolascha. DOLINA: M. S. Traunfellner. DOBROMIL: A. Kratowski apt. KOŁOMYJA: J. Sidorowicz apt. KOPECZYŃCE: J. Znamirowski apt. LISKO: F. Moszeński apt. PRZEMYŚL: L. Nahlik apt., M. Krug kupiec. RZESZÓW: A. Karpiński apt., J. Schnitter et Comp. kupiec. SOKAL: E. Wysoczański apt.

Handel win i Restauracja

LUDWIKA STADTMÜLLERA

przeniesione zostały w dniu 4go grudnia 1886 r.

do własnej kamienicy, 2739 3-10

ulica Krakowska liczba 9,

gdzie również urządzono

pokoje meblowane z całym komfortem.

PAPIER RIGOLLOT

Musztarda w arkuszach do Synapizmów

PRZYJĘTY PRZEZ SZPITALE W PARYŻU

Niezbędny w każdym domu i w podróży.

Wymagać podpis WYNALAZCY należy kupować tylko PRAWDZIWY opatrzowy podpisem atramentem CZERWONYM jak obok na ARKUSZACH i na PUDEŁKACH.

P. Rigollot

Sprzedaje się we wszystkich APTEKACH.

SKŁAD GŁÓWNY: 24, Avenue Victoria, PARYŻ.

PRACOWNIA i SKŁAD

GOTOWYCH SUKIEŃ MĘZKICH

PAWŁA PIĄTKOWSKIEGO

we Lwowie, Plac Halicki l. 13.



Dziękując za dotychczasowe względy Szan. P.T. Publiczności, polecam i nadal moją pracownię, zaopatrzoną w najnowsze i najmodniejsze towary **jesienne i zimowe** po umiarkowanych cenach. Zaopatrzyłem mianowicie mój magazyn w gotowe i trwałe suknie męzkie, tak że można nabyć **cały garnitur własnej roboty za 13 złr. 50 ct.** i wyżej.

Marynarki w cenie 8 złr. Pantalony 3 złr. 50 ct. Kamizelki 2 złr. 50 ct.

Wykonywam oraz wszelkie zamówienia w miejscu i na prowincji, akuratnie i po umiarkowanych cenach. 2681 9—0

Oryginalne (Noela) paryskie

SIKAWKI POŻARNE

taniej i korzystniej niż wyroby niemieckie itp.



Oprócz tych są inne wydoskonalone **maszyny rolnicze i narzędzia,** jakoteż **nowe gniotowniki do zielonego i suchego słodu** oraz i **pompy** do nabycia u

J. WYCHERY

we Lwowie, ulica Grodecka l. 47.

Jastrzembica 17. September 1886.

Herrn J. Wychera Lemberg

Ich erlaube mir hiemit Ihnen mitzutheilen, dass ich von der Handdreschmaschine die ich bei Ihnen seinerzeit kaufte, ausserst zufrieden bin, da dieselbe über alle Erwartung vorzüglich $2\frac{1}{2}$ Schock in einer halben Stunde Weitzen drischt, so dass ich viel mehr als Ihre Angabe, mit derselben dresche, wofür ich Ihnen meinen besten Dank sage und theile Ihnen gleichzeitig mit, dass ich in einigen Tagen nach Lemberg komme, um bei Ihnen eine Putzmaschine zu kaufen.

Ich empfehle daher Jedermann den Ankauf solcher vortheilhaften Maschinen bestens.

Hochachtungsvoll

Feibus Kratz m. p.

Gutspächter bei Sokal in Jastrzembica.

2733 3—?

Nowość w zakresie prezerwatyw

z **pęcherzy rybich** z gumowaniem, prawdziwe francuskie, bardzo delikatne, nadzwyczaj praktyczne, tuzin 5 złr., również wszystkie gatunki **rolnes** z **pęcherzy rybich** i **gumy,** od 1 złr. do 5 złr. za tuzin, **gąbki** delikatne francuskie po 2 złr., angielskie po 3 złr. tuzin, rozsyła pod dyskrecją za pobraniem **Gummiwaaren-Agentie, Alex. Mose, Wien I. Köllnerhofgasse 4, I. Stock.** Kompletne kolekcje wzorów 3 złr. 50 cnt.

Portjery od 2 złr. 75 ct.



Jedyny fabryczny skład

Portjer,

... i tkanych

... r. 75 ct.

... ach

C. k. konces. Spirytus członkowy

znany powszechnie pod mianem:

Klosterneuburski Płyn gośćcowy,

badany przez chemiczne laboratorjum dla sanitarno policyjnych dochodzeń, tudzież przez udzieloną c. k. koncesję i protokołowaną markę ochronną zabezpieczony, jest prawdziwym specyfikatem, przeciw

Gośćcowi i reumatyzmowi,

osłabieniom ciała, muskułów i nerwów, kurczom niektórych nerwów, lędźwi, krzyżów, części podbrzusznych i łydek, kolkom, zwichnięciom itp. — Cena: Mała flaszka 50 ct. Wielka flaszka 1 zł., pocztą 15 ct. więcej.

Centralny Skład dla rozsyłek na prowincję:

Apteka **A. Hoffmanna** w Klosterneuburgu.

Dostać można również we Lwowie w apt. Zygm. Ruckera, w Tryeście w apt. R. Prandini, w Budapeszcie w apt. Józefa v. Török, tudzież w wielu aptekach Austro-Węgierskiej monarchji. 2579 10—20

NB. Żądać należy prawdziwego **„Klosterneuburskiego Spirytusu gośćcowego“** i uważać na urzęd. zarejestr. markę ochronną.

Original Extractum Malti Joh. Hoffi.

z miljonem z górą świetnych rezultatów leczniczych, w ciągu 40 lat wypróbowane a codzień nowe nadchodzą podziękowania za wyleczenia.

Prawdziwe tylko z tą marką ochronną

Baczność przy zakupnie!

We wszystkich aptekach żądać należy oryginalnego ekstraktu słodowego Jana Hoffa, z oryginalną marką ochronną (wizerunek i podpis wynalazcy Jana Hoffa).

Jana Hoffa słodowo-ekstraktowe piwo zdrowia,

najlepszy środek łagodzący cierpienia i utrzymujący życie, środek pożywczy i uzdrawiający w słabościach piersiowych i organów oddechowych, chorobach wyniszczających, w zastarzałym katarze, schudnięciu, niedokrewności, chorobach żołądka, w przeszkodach trawienia; znakomity środek wzmacniający dla rekonwalescentów, w chorobach kobiecych i dla skrofulicznych.

Jana Hoffa słodowa czekolada zdrowia,

przeciw niedokrewności, bezsenności, osłabieniu nerwów i trawienia, wyniszczeniu; nieoceniona jako poranny posiłek dla osób słabych i nerwowych — a skutkiem delikatnego swego smaku doskonały posiłek dla każdego.

Jana Hoffa skoncentrowany ekstrakt słodowy,

najlepszy środek łagodzący nawet w daleko posuniętych stadjach cierpień piersiowych i płucowych, w zastarzałych katarach, kaszlach suchych i kurczowych, w przypadłościach organów oddechowych; bardzo przyjemny do używania dla wszystkich, którzy piwa nie lubią i dla dzieci.

Jana Hoffa cukierki słodowe w błękitnem opakowaniu,

przeciw zaflegmieniu, kaszlom, chrypce, lekkim katarom organów oddechowych. Niezbędna przy używaniu słodowo-ekstraktow. piwa zdrowia, jako środek pomocniczy.

Podziękowania wyleczonych.

Do pana Jana Hoffa

c. k. radcy, c. k. dostawcy nadwornego prawie wszystkich panujących w Europie, właściciela złotego krzyża zasługi z koroną, kawalera wysokich pruskich i niemieckich orderów, w Wiedniu, Graben, Bräuner strasse Nro 8.

Podziękowania za wyleczenie.

Hotel Semmering, willa Wiesenburg, 19. kwietnia 1886. WPanie! Ponieważ po pierwszej przesyłce wybornego Jana Hoffa koncentrowanego ekstraktu słodowego zrobiło mi się lżej i lepiej, tak w szyi jak i w piersiach, to proszę jeszcze o 6 flakonów koncentr. ekstraktu słodowego i o woreczek cukierków słodowych, za pobraniem pocztowem.

Z głębokiem poważaniem **Johanna Böckmann,**

Hotel Semmering, Willa Wiesenburg.

Broos, Siedmiogród, 19. kwietnia 1886. Wny Panie! Proszę dla **użytku mego własnego** o 12 flaszek Jana Hoffa piwa zdrowia z ekstraktu **słodowego i o 2 woreczki cukierków słodowych.** za pobraniem pocztowem.

Z poważaniem **dr. Gohn,** fizyk miejski.

Bartków, koło Krasnego, 1. kwietnia 1886 r.

Z dozgonną wdzięcznością pospieszam złożyć panu następujące sprawozdanie. Od 6 lat cierpiałem ciężkość oddechu, ciągły kaszel, który wyradzał się często w kaszel krwawy, na ciągłą chrypkę, gwałtowne kłucie w grzbiecie i plecach, zupełny brak apetytytu i ciągłe bole piersi, a moje cierpienia były niekiedy tak silne, że w łóżku leżeć musiałem. Żadnego środka nie pominąłem, ale nie było żadnego skutku. Fabrykaty jednak WPana a to Jana Hoffa piwo zdrowia z ekstraktu słodowego, słodowa czekolada zdrowia usunęły w przeciągu 6 tygodni wszelkie wspomniane cierpienia, tak, że najzupełniej zdrów jestem. Dziękując Panu niniejszem najserdeczniej i prosząc Najwyższego o zdrowie dla Pana pozwalam WPanu niniejsze sprawozdanie ogłosić dla dobra cierpiącej ludzkości.

Z głębokiem szacunkiem i dozgonną wdzięcznością

Jerzy Nos, nauczyciel.

Jego Mość król saski: „Pańskie Jana Hoffa piwo zdrowia z ekstraktu słodowego czyni bardzo dobrze królowej matce.“

GŁÓWNE SKŁADY we **LWOWIE:** w aptekach P. Mikolascha, S. Ruckera, J. Beisera, K. Krzyżanowskiego, A. Sklepińskiego, H. Blumenfelda, również J. Wewiórskiego, A. Kochanowskiego, J. Piepesa, A. Rappaporta i u K. Bałłabana. W Andrychowie A. Pukalski, Biała A. Blumenthal i R. Harok apt., Biecz: Uscher Klein, Bochnia: J. Michnik, Borszczów: M. Niemczewski apt., Borysław: S. J. Freund, Brody: M. Kulak, M. Reder, K. Witosławski apt., Brzeżany: A. Durst apt., Buczacz: L. Neumann, Czortków: L. Noss aptek., Czerniowce: J. Schnirch, A. Bayer, A. Tabakar aptek., Drohobycz: J. Aichmüller aptek., F. Raczka, J. Jabłoński, Gorlice: Birn, Gródek: A. Lippus, Grzymałów: Jul. Wohlmann, Halicz: J. Ormezowski aptek., Husiatyn: W. Czerski aptek., Jarosław: J. Rohm, J. Wisłocki aptek., S. Ellenberg, Jasło: T. W. Braglewicz, J. Pollak Syn, Kołomya: J. Sidorowicz aptek., Kopeczyńce: Znamirowski apt., **KRAKÓW:** K. Wiszniewski, F. Redyk, E. Stockmar, A. Siedlecki, P. Krokiewicz, K. Wilczyński aptek., Jan Janiga, Edw. Fuchs, W. Fenz, Krystynopol: S. Ormezowski apt., Łańcut: Bolesław Zardecki, Mielec: Miejska apteka, Monasterzyska: L. Żarski, Juljan Motrytz aptek. i P. Dögler, Nowy Sącz: W. Filipek aptek., Oświęcim: J. Polaszek aptek., Podgórze: Skakalski aptek., Podhajce: Karzikiewicz aptek., Podwołoczyska: Józ. Tiger, Przemyśl: M. Krug, Mańkowski, Maszewski, Nachlik aptek., Rzeszów: A. Karpiński aptek., Sambor: J. Aleksiewicz apt., K. Maresch, Sokal: E. Wysoczański aptek., Stanisławów: J. Macura, A. Amirowicz aptek., Stryj: Chalbasany aptek., Lechicki i Kosterkiewicz, Tarnopol: F Jamrogiewicz, H. Kahane, L. Fleischmann aptek., Tarnów: W. Müldner i Sp., Henryk Kijas aptek., F. Leszczyński, T. Scharff, Wadowice: S. Korowski apt., Jan Pohl, Wygoda: J. Politzer, Zabłotów: Eug Jenner aptek., Zaleszczyki: St. Szymowicz aptek., Złoczów: Józef Gold, Franciszek Pettesch aptek.

Pierwsza prawdziwa, lecząca i ciało wzmacniająca Jana Hoffa czekolada z ekstraktu słodowego (dla niedokrewnych, cierpiących na bladaczkę i bezsenność, została podczas 40-letniego istnienia fabryki 65 razy odszczególniona. Francuskie, angielskie i inne czekolady nie wywierają takiego wpływu dla utrzymania i uzyskania zdrowia jak Jana Hoffa słodowa czekolada zdrowia. Jana Hoffa słodowa czekolada zdrowia nie powinna więc brakować w żadnem domostwie.

... j ziemi rozpowszechnione, 27.000 miejsc sprzedaży. — Ordyno... przez 400 zakładów leczniczych i tysiące lekarzy. — Miljon ludzi ... utracone zdrowie. — 65 odszczególnień od 40-letniego istnie... przeważną część cesarskich, królewskich i książęcych ... przybocznych ordynowane i używane.

EXPORTHAUS

zum Goldenen Schwert

Herrengasse 13, BERNO, Schwertgasse 1.

Rozseła za pobraniem pocztowem.

Sukno damskie podw. szerok. 10 metr. złr. 8·50.	**Rumb. Oxford** 1 sztuka 30 łokci złr. 4·50.	**Bern. sukno** (na zarzutki zimowe) 3¹⁰ metr. złr. 4·50.
Damskie loden podw. szer. 10 metr. złr. 5·50.	**Weba King** $\frac{8}{4}$ szerokości 1 sztuka 30 łokci złr. 6·50.	**Bern. sukno** (na zimowe surduty) 2¹⁰ metr. złr. 8·—.
Kaszmir podw. szer. 10 metr. złr. 5·—.	**Płótno domowe** $\frac{4}{4}$ szerokości 1 sztuka 30 łokci złr. 4·50.	**Chustki wełnian.** $\frac{10}{4}$ gr. 1 sztuka złr. 4·—.
Dreidrath 10 metr. złr. 4·—.	**Chiffon** 1 sztuka 30 łokci złr. 5·—.	**Chustki siatkow.** $\frac{8}{4}$ gr. 1 sztuka złr. 1·20.
Flanela na sukn. 10 metr. złr. 4·—.	**Barchan pikowy** 1 sztuka złr. 5·—.	**Garnitur ryps.** 3 sztuk złr. 4·90.
Barchan na suk. 10 metr. złr. 3·50.	**Barchan sznur.** 1 szt. złr. 5·—.	**Garnitur jutowy** 3 sztuk złr. 4·—
Kałmuk 10 metr. złr. 2·70.	**Canevas** 1 szt. 30 ł. złr. 5·—.	**Chodniki** 10 metr. złr. 3·40.

Znana świetna punktualna usługa.

Cenniki i próbki 2657 10—10

na życzenie franco będą przysłane.

L. 56258/1884 IX.

KONKURS.

W etacie służby sanitarnej gminy krol. stoł. miasta Lwowa są do obsadzenia w skutek uchwał Rady miejskiej z dnia 18. i 25. listopada 1886, następujące posady:

1. **Fizyka miejskiego** w III. randze etatu służby miejskiej z płacą roczną 1500 zł., kwaterowem 360 zł. i dwoma pięcioleciami po 150 zł. w. a.
2. **Siedmiu lekarzy miejskich,** mianowicie:
   a) dwóch w IV. randze etatu służby miejskiej z płacą roczną 1200 zł., kwaterowem 300 zł.,
   b) dwóch w V. randze etatu służby miejskiej z płacą roczną 900 zł., kwaterowem 240 zł.,
   c) trzech w VI. randze etatu służby miejskiej z płacą roczną 600 zł., kwaterowem 180 zł., i dwoma dodatkami pięcioletniemi po 100 zł., dla każdej z siedmiu posad lekarzy.
3. **Chemika miejskiego** w IV. randze etatu służby miejskiej z płacą roczną 1200 zł., kwaterowem 300 zł., i dwoma dodatkami pięcioletniemi po 100 zł.
4. **Weterynarza miejskiego** w V. randze etatu służby miejskiej z płacą roczną 900 zł., kwaterowem 240 zł., i dwoma dodatkami pięcioletniemi po 100 zł.
5. **Asystenta weterynarskiego** w VI. randze etatu służby miejskiej z płacą roczną 600 zł, kwaterowem 180 zł. i dwoma dodatkami pięcioletniemi po 100 zł.

Nadto pobierać będą fizyk miejski, każdy z lekarzy miejskich i weterynarz miejski stały ryczałt na fiakry rocznych 150 zł., zaś asystent weterynarski taki ryczałt rocznych 60 zł.

Od kandydatów do posad w etacie miejskiej służby sanitarnej wymaga się:

a) na posadę fizyka miejskiego i lekarzy miejskich stopnia doktora wszechmedycyny, lub doktora medycyny i chirurgji i magistra położnictwa, uzyskanego na jednej Wszechnicy państwa austrjackiego, tudzież z dobrym skutkiem złożonego egzaminu praktycznego przepisanego rozp. Wys. c. k. Ministerstwa spraw wewn. z dnia 21. marca 1873 Dz. p. p. nr. 37.

b) na posadę chemika miejskiego stopnia doktora nauk przyrodniczych, względnie filozofji, obejmującego cały dział chemji, nie mniej egzaminu z towaroznawstwa złożonego z dobrym skutkiem na jednym z wyższych zakładów naukowych, albo magisterjum farmacji w Austrji uzyskane.

c) na posadę weterynarza miejskiego i asystenta weterynarskiego dyplomu weterynarskiego, uzyskanego w Austrji i egzaminu praktycznego, przepisanego rozp. Wys. c. k. Ministerstwa spraw wewn. z dnia 21. marca 1873. Dz. p. p. nr. 37.

Kandydaci, którzy mają zamiar ubiegania się o posadę przy miejskiej służbie sanitarnej, winni swoje podania zaopatrzone w powyższe dowody wnieść najdalej do końca grudnia 1886 do Prezydjum Magistratu i zarazem wykazać dotychczasowe zatrudnienie w swoim zawodzie, wiek, życie nieposzlakowane i stosunki pokrewieństwa lub powinowactwa z urzędnikami miejskimi.

Magistrat król. stoł. miasta

Lwów dnia 30. listopada 1886. 2760 1—3

K. k. Hof-Galanterie- u. Spielwaren-Haus

„ZUR STADT PARIS“

in Prag, Zeltnergasse 15 neu.

Szwajcarskie i praskie instrumenta grające, z najulubieńszemi melodjami, dźwięczne i pięknie przyozdobione w najobfitszym wyborze po najtańszych cenach.



Arystony najnowszej, najdoskonalszej konstrukcji, pięknie przyozdobione, po najniższych cenach. Prospekta i spis nut gratis i franco.

Albumy z fotografjami. Książki na poezje, do modlenia, do pisania. Portmonetki, sakiewki, Kufry i torby podróżne. Rekwizyta do palenia, stoliki, fajczarnie, tutki, maszynki do robienia papierosów, tabakierki. Cygarniczki piankow., bursztynowe, wiszniowe i papierowe. Rekwizyty do pisania z bronzu, szkła i drzewa. Towary z srebra chińsk. Wazony z alabastru, porcelany, terralitu i majoliki. Sztuczne kwiaty. Przedmioty z prawdziwych rosochów. Przedmioty rznięte z drzewa, jakoto: wieszadła, stoliki, etażerki. Zastawa do piwa z majoliki i kryształu.

Samowary, czajniki, cukierniczki. Lornetki teatralne, dalekowidze i inne wyroby optyczne. Kasetki na ozdoby i neceserki z pluszu, drzewa palmowego, bronzu, także z przyrządami grającemi. Fabryczny skład lamp. Latarnie kieszonkowe, Lampy nocne. Niedające się rozbić kasetki na pieniądze i puszki na cele Stowarz. Łyżwy wszelkich system. Mufki damskie, czapki zimowe, rękawiczki, kamasze, berlacze rajchenberskie. Laseczki, parasole, deszczochrony, szelki. Krawatki. Wachlarze zawsze najmodniejsze.

Eksport towarów granatowych. Najobfitszy wybór przedmiotów do strojn z bursztynu, jetu, kości słoniowej, rogu, bronzu, srebra, amer. złota, niklu i imitowanych brylantów w najmodniejszego fasonu. Perfumerje i przedmioty toaletowe. Stereoskopy i obrazy stereoskopowe. Latarnia magiczna i aparaty do obrazów mglistych. Przedmioty grające w najrozmaitszych rodzajach w największym wyborze. Gry towarzyskie dla dzieci i dorosłych. Książki z obrazkami dla dzieci. Aparaty gimnastyczne. Aparaty czarodziejskie. Konie do huśtania. Welocypedy dziecinne.

Handel nasz jest w najrozmaitsze towary zaopatrzony w najobfitszej mierze, tak, że nastręcza Publiczności najpomyślniejszą sposobność nabycia podarunków i tym podobnych artykułów tanio i w najlepszym gatunku.

Zamiejscowej Publiczności posełamy nasz najnowszy cennik w języku niemieckim lub czeskim gratis i franco. 2684 4—4

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.